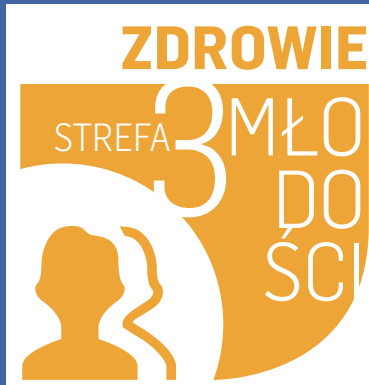


ŚRODA
10/09/2025

DZIENNIK 24 ELBLĄSKI

LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)



OD ZAWSZE CIĄGNĘŁO MNIE DO LITERATURY



To dobry czas na
spełnianie marzeń | 6



Seniorzy
na start | 7



Życie dostarcza im
wielu radości | 8



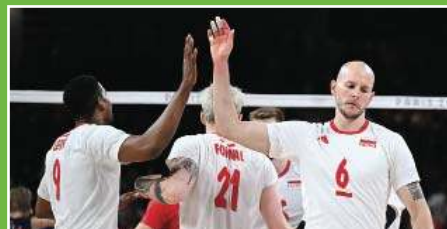
Brązowe czy białe,
czyli wojna o jajko | 9



Piechniczek:
Urban trafił w sedno | 13

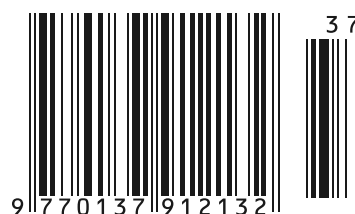


Kapitan
Jan Hadrava | 14



Uchwycone w sportowej
migawce | 15

ISSN 0137-9127



3 7



KRASNAL info

SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE
Gramy poniżej pasa!



ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH
PLOTOK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI
NA NOWYM PORTALU **KRASNAL.INFO**

TRZEBA BRAĆ POD UWAGĘ KONSEKWENCJE DLA LUDNOŚCI CYWILNEJ

Jeśli to zasadne, drony zza wschodniej granicy powinny być zestrzeliwane — stwierdził wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podkreślił zarazem, że decyzje w takich sprawach są w gestii dowódcy operacyjnego RSZ, a przy ich podejmowaniu trzeba brać pod uwagę konsekwencje dla ludności cywilnej.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, zapytany we wtorek w Radiu Zet, czy wojsko powinno zestrzeliwać drony nadlatujące zza wschodniej granicy, powiedział, że „tak, jeśli jest to zasadne”. Na pytanie, dlaczego do tej pory nie było to robione, odpowiedział, że decyzje w tej sprawie są w gestii dowódcy operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych generała Macieja Klisza, który ma jego pełne wsparcie.

— To dowódca operacyjny, cały system obrony powietrznej ma do podjęcia decyzję, czy zestrzelić większe konsekwencje dla ludności cywilnej czy mniejsze. To jest trudna decyzja. To jest decyzja wymagająca rozeznania, umiejętności. Ja wierzę w rozeznanie i umiejętności naszych żołnierzy — oznajmił szef resortu obrony.

Zaznaczył, że aby podjąć odpowiednią decyzję, należy określić, czy mamy do czynienia z „dronami uzbrojonymi, dronami wabikowymi czy dronami przemysłowymi”. — To



Władysław Kosiniak-Kamysz

jest ta trudność i ta trudna analiza — wyjaśnił.

Dodał, że trzeba pamiętać, „w jakim miejscu żyjemy i co się dzieje za polską granicą”. — Są dni, gdzie lata ponad 800 dronów po stronie ukraińskiej. Takie sytuacje, jakie miały miejsce w Polsce, w czwartym roku konfliktu zbrojnego zdarzają się w innych państwach. Każde z nich zastanawia się, jak na to reagować — powiedział szef MON.

Zwracając się do mieszkańców przygranicznych terenów, przekazał, że pol-

skie służby robią wszystko, aby zapewnić im bezpieczeństwo mimo zintensyfikowanych ataków Rosji na Ukrainę.

— Chcę zapewnić wszystkim tych, którzy mieszkają tuż obok granicy (...), że robimy wszystko, wspólnie ze Strażą Graniczną i innymi służbami, żeby zapewnić najwyższy poziom bezpieczeństwa. Ale żyjemy w takim, a nie innym miejscu — przyznał.

Przypomnijmy. W nocy z niedzieli na poniedziałek funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży

Granicznej znaleźli szczątki drona na polu w miejscowości Polatycze niedaleko Terespoła (województwo lubelskie), około 300 metrów od przejścia granicznego z Białorusią. Prokuratura podała we wtorek, że nie był to dron bojowy. Na niektórych jego częściach były napisy cyrylicą, na silniku — cyfry.

To kolejny przypadek upadku drona na Lubelszczyźnie w ostatnim czasie. W minioną sobotę szczątki tego typu urządzenia znaleziono w miejscowości Majdan-Sielec (powiat tomaszowski), oddalony o 50 kilometrów od granicy z Ukrainą. Rzecznik prasowy resortu obrony Janusz Sejmej powiedział PAP, że był to dron „nienoszący żadnych cech wojskowych”, najprawdopodobniej przemysłowy.

Z kolei w nocy z 19 na 20 sierpnia br. pod Osinami na Lubelszczyźnie doszło do incydentu, w którym obiekt latający spadł na pole i eksplodował. W wyniku wybuchu wypadły szyby w pobliskich domach. Szef MON poinformował później, że obiekt to rosyjski dron, oraz stwierdził, że to prowokacja Rosji, do której doszło w szczególnym momencie dyskusji o pokoju w Ukrainie.

PAP

RUSZYŁ PROCES MĘŻCZYZNY OSKARŻONEGO O PRÓBĘ ZAMACHU NA TRUMPA



Proces mężczyzny oskarżonego o usiłowanie zamachu na Donalda Trumpa, wówczas kandydata na prezydenta USA, rozpoczął się przed sądem federalnym w Fort Pierce na Florydzie. Mężczyzna zrezygnował z adwokata i postanowił bronić się sam. Sędzia okręgowa Aileen Cannon przychyliła się do wniosku oskarżonego, 59-letniego Ryana Routha, o reprezentowanie w sądzie samego siebie, lecz nakazała, by wyznaczeni przez sąd prawnicy pozostali na sali jako rezerwowi doradcy.

Odrzuciła natomiast niektóre pytania, które Routh chciał zadać w procesie wyłaniania ławy przysięgłych, dotyczące m.in. sytuacji w Strefie Gazy czy postulowanych przez administrację Trumpa planów przejścia Grenlandii, uznając je za nieistotne dla sprawy. Zaakceptowała większość pytań zgłoszonych przez prokuratorów.

Routh w trakcie rozprawy zwrócił się do pierwszej grupy potencjalnych ławników, przeprasząc za niedogodność i dziękując im za stawienie się w sądzie. Proces Ryana Routha rozpoczyna się niemal rok po wydarzeniach z 15 września 2024 roku. Według prokuratury agent Secret Service udaremnił wówczas próbę zamachu na Trumpa, gdy ten grał w golf w klubie w West Palm Beach na Florydzie. Jak twierdzą śledczy, Routh przez wiele tygodni planował zabójstwo, po czym 15 września pojawił się z karabinem i wycelował w byłego prezydenta. Agent ochrony otworzył ogień do napastnika, który porzucił broń i zbiegł bez oddania ani jednego strzału.

Routh nie przyznał się do zarzutów dotyczących próby zamachu, napaści na funkcjonariusza federalnego oraz naruszenia przepisów dotyczących broni palnej. W zeszłym tygodniu sędzia ujawniła liczącą 33 strony listę dowodów rzeczowych, które mogą zostać wykorzystane podczas procesu. Wśród nich są zdjęcia oskarżonego trzymającego replikę półautomatycznego karabinu podobnego do tego, który odnaleziono później na terenie klubu golfowego w West Palm Beach.

Z NOWEGO JORKU ANDRZEJ DOBROWOLSKI / PAP

GUS: NA KONIEC MARCA BR. W POLSCE PRACOWAŁO 1 MLN 67 TYS. CUDZOZIEMCÓW

Liczba cudzoziemców wykonujących w Polsce pracę w końcu marca br. wyniosła 1 mln 67 tys. osób, o 5,5 proc. więcej rok do roku — podała wczoraj GUS. Na koniec marca udział cudzoziemców

w ogólnej liczbie wykonujących pracę wyniósł 6,5 proc. GUS podała, że wśród cudzoziemców wykonujących pracę 405,1 tys. osób realizowało wyłącznie umowy zlecenia i pokrewne.

Było to o 5,6 proc. więcej niż w marcu 2024 r., i 0,7 proc. więcej niż miesiąc wcześniej. Najlicniejszą grupą obywateli wykonujących pracę w Polsce byli obywatele

Ukrainy. Według stanu na 31 marca 2025 r. było ich 714,9 tys., tj. o 3,6 proc. więcej niż w analogicznym miesiącu poprzedniego roku oraz więcej o 0,9 proc. niż w lutym 2025 r.

PAP

REKLAMA

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 05 września 2025 roku do 28 września 2025 roku zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu lub dzierżawy z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

15125see1-a-M

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR
ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka
Weder-Gryglewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Michał Podolak,
Igor Hrywna,
Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl

sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539



Fot. Zbigniew Woźniak

Kolizja z 6 września

Wyjątkowo niebezpieczne miejsce na drogowej mapie Olsztyna to skrzyżowanie ulic 1 Maja, Ratuszowej i Mrongowiusza. Przez lata istniała tam wyłącznie możliwość wyjazdu z ulicy Ratuszowej w prawo, w kierunku centrum. To się jednak zmieniło. Teraz kierowcy mają również możliwość skrętu w lewo, w stronę ulicy Partyzantów, a także wjechania w ulicę Mrongowiusza. Natychmiast masowo zaczęli z niej korzystać. W ten sposób skracali sobie drogę, jadąc od strony ulic Nowowiejskiego i Wyzwolenia. To jednak coraz bardziej przekłada się na rosnącą liczbę groźnych kolizji samochodów.

To niepokoi

Ostatnia miała miejsce kilka dni temu. Pięćdziesięcioletnia kobieta kierująca volkswagenem, wyjeżdżając z ulicy Ratuszowej, nie ustąpiła pierwszeń-

stwa 59-letniemu mężczyźnie siedzącemu za kółkiem audi. — Sprawa zakończyła się ukaraniem jej mandatem — informuje Jacek Wilczewski z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

Kolejne dwie takie sytuacje miały miejsce w sierpniu. Sześćdziesięcioletni właściciel mercedesa, jadąc od strony ulicy Ratuszowej, na skrzyżowaniu z ulicą 1 Maja wymusił pierwszeństwo przejazdu. Doszło do zderzenia z kierującym fordem. Sprawca zdarzenia został ukarany 1020-złotowym mandatem.

W drugim przypadku winowajcą był kierowca jeepa, który również wyjeżdżał z ulicy Ratuszowej i skręcał w lewo, w ulicę 1 Maja. Trzydziestoczteroletni kierowca jeepa podczas skrętu nie ustąpił pierwszeństwa kierowcy dostawczego renault, co doprowadziło do zderzenia. Żaden z jego uczestników nie odniósł obrażeń — donosi miejska policja.

Skończyło się na ukaraniu mandatem w wysokości 1500 złotych oraz 10 punktami karnymi.

Organizacja ruchu w tym newralgicznym miejscu budzi wiele emocji wśród mieszkańców. „A wystarczy ustąpić pierwszeństwa. Gdyby 90 procent kierowców ustępowało w różnych sytuacjach, to nie byłoby takich kolizji. A tak każdy uważa, że ma pierwszeństwo” — komentuje jeden z nich w mediach społecznościowych.

Kolejny dodaje: „Bardzo niebezpieczny tam jest ten wyjazd spod ratusza; powinny być tam światła”.

Inni kierowcy twierdzą, że w tym miejscu powinna zostać przywrócona stara organizacja ruchu, polegająca na nakazie jazdy w prawo z ulicy Ratuszowej.

Jest problem

Arkadiusz Trzeciak, olsztyński taksówkarz, który przez wiele lat zasiadał w miejskiej komisji bezpie-

czeństwa ruchu drogowego, przyznaje, że to bardzo niebezpieczne skrzyżowanie. — Obecne rozwiązanie na pewno ułatwia poruszanie się chcącym dojechać na Zatorze. Istotą problemu jest fakt, że skręcający w lewo musi przejechać przez dwa pasy ruchu, by móc jechać w stronę ulicy Partyzantów. To bardzo niebezpieczny manewr, który kończy się tak, jak się kończy, czyli kolizjami — mówi Trzeciak, który twierdzi, że na skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Ratuszowej systematycznie dochodzi do niebezpiecznych zdarzeń. — Biorąc pod uwagę ogromne natężenie ruchu w tym miejscu, kierowcy mają bardzo ograniczone pole widzenia.

Jak, więc rozwiązać problem? — Powinno się przywrócić poprzednią organizację ruchu. Kierowcy obecnie korzystający z możliwości skrętu w lewo mogą jechać ulicą Skłodowskiej-Curie (równoległej do uli-

REKLAMA

przetarg**Wyciąg z ogłoszenia**

o II ustnym przetargu nieograniczonym na zbycie prawa własności nieruchomości zabudowanej budynkiem przemysłowym, położonej w Iławie, przy ul. Produkcyjnej 4

Opis nieruchomości:

przedmiotem zbycia jest nieruchomość zabudowana budynkiem przemysłowym, położona w Iławie, przy ul. Produkcyjnej 4, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie nr 4 jako działka nr 309 o pow. 0,0991 ha, zapisana w księdze wieczystej nr EL11/00022343/3. Nieruchomość położona jest na terenie zabudowy przemysłowo-składowej z dopuszczeniem funkcji usługowej (E-PU1).

Cena wywoławcza – 270.000,00 zł

Wadium przetargowe – 30.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 2.700,00 zł

Warunki przetargu:

przetarg odbędzie się w dniu 15 października 2025 r. o godz. 12⁰⁰ w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.

Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89-649 01 63.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

5625otzi-b-M

POD RATUSZEM KOLIZJA ZA KOLIZJĄ

Niebezpiecznie w centrum Olsztyna. Coraz częściej dochodzi tam do groźnych kraks. W końcu ktoś zginie — alarmują kierowcy.

wiązanie, które poprawi bezpieczeństwo w tym miejscu? — zapytaliśmy wratuszu.

— Z uwagą obserwujemy to skrzyżowanie. Niemniej na tym etapie nie ma planów co do zmiany obowiązującej tam organizacji ruchu. Szczególnie że w pobliżu trwają prace mające wpływ na ruch, na możliwość wyjazdu z ulicy Ratuszowej i Wyzwolenia. Na pewno nie jest brana pod uwagę budowa w tym miejscu sygnalizacji świetlnej — stwierdza Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Nawiązuje on do zamknięcia pobliskiej ulicy Nowowiejskiego z powodu budowy i modernizacji sieci kanalizacji deszczowej. Prace potrwać do końca lipca 2026 roku.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

g.szydowski@gazetaolsztynska.pl

cy 1 Maja) i włączyć się do ruchu, wjeżdżając w ulicę Partyzantów — twierdzi taksówkarz.

Co na to ratusz?

Czy miejski inżynier ruchu bierze pod uwagę np. lepsze oznakowanie tego miejsca albo ewentualnie inne roz-



Fot. Zbigniew Woźniak

Kolizja z 20 sierpnia

REKLAMA

przetarg**Wyciąg z ogłoszenia**

o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 1, położonego w Iławie przy ul. Płazowej 5, wraz z udziałem w prawie własności gruntu stanowiącego mienie gminne

Opis nieruchomości:

przedmiotem zbycia jest lokal mieszkalny nr 1 o pow. 88,17 m² wraz z przynależną piwnicą o pow. 9,58 m² i udziałem 16/100 w częściach wspólnych budynku oraz prawie własności gruntu, dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr EL11/00065741/6. Przedmiotowy lokal składa się z czterech pokoi, kuchni, garderoby, łazienki z WC, korytarza i przedpokojem, usytuowany jest w budynku wielorodzinnym położonym w Iławie przy ul. Płazowej 5, na nieruchomości gruntowej oznaczonej wg danych z ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie 11, jako działka nr 37/2 o pow. 0,0931 ha, dla której Sąd Rejonowy w Iławie prowadzi księgę wieczystą nr EL11/00023342/3. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Iławy nieruchomość położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (symbol C-MN4) oraz w strefie B ochrony konserwatorskiej. Budynek wpisany jest do wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Cena wywoławcza – 440.000,00 zł

Wadium przetargowe – 50.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 4.400,00 zł

Warunki przetargu:

przetarg odbędzie się w dniu 15 października 2025 r. o godz. 11⁰⁰ w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.

Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89 649 01 63.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

5525otzi-a-M

W jutrzejszym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej” znajdą Państwo ważne informacje o obchodach 148. rocznicy objawień NMP w Gietrzwałdzie i 59. Dożynkach Archidiecezjalnych, które odbędą się w niedzielę, 14 września.

ZBIERAJĄ PODPISY, BO CHCĄ POWROTU KOLEI

Lidzbark Warmiński walczy o przywrócenie połączeń kolejowych. Inne miasta regionu mają to już zapewnione.

Lidzbarski dworzec kolejowy został otwarty 1 października 1899 roku (pierwszy pociąg odjechał do Górowa Iławeckiego). Posiadał trzy perony, dwie kasy biletowe, lokomotywnię i wieżę wodną. Pociągi odjeżdżały w kierunku Bartoszcza, Sątopy, Czerwonki, Korniewa w obwodzie królewieckim, Górowa Iławeckiego oraz Ornety. Ostatni pociąg wyruszył z Lidzbarka Warmińskiego do Czerwonki 1 czerwca 1996 roku. Obiekt całkowicie zamknięto w 2005 roku.

Z czasem uległ dewastacji. Obecnie budynek dworca i przyległe tereny przejęła gmina miejska. Sam dworzec został odnowiony.

Zdaniem specjalistów połączenia kolejowe są czynnikiem miastotwórczym. Po zamknięciu ruchu kolejowego Lidzbark Warmiński zaczął pod-

upadać; zamknięto wiele zakładów pracy.

Tam gdzie jeżdżą pociągi, szczególnie towarowe, miasto rozwija się, zakładów przemysłowych przybywa, jak np. w Dobrym Mieście. Tam wykupiono wszystkie dostępne tereny stref inwestycyjnych.

Wciąż walczą

O przywrócenie połączenia kolejowego do Bartoszcza i Dobrego Miasta, a docelowo do Olsztyna walczą władze Lidzbarka Warmińskiego. W tej sprawie przygotowano petycję skierowaną do Ministerstwa Infrastruktury oraz do samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. Wnioskuje o wypisanie trasy Bartoszczyce – Lidzbark Warmiński – Dobre Miasto do planów inwestycyjnych resortu i województwa.

Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, wyjaśnia, że przywrócenie postulowanego połączenia kolejowego powinno nastąpić z kilku względów. – To sprawy związane z obronnością, bo pamiętajmy, że jednostki wojskowe znajdują się zarówno w Lidzbarku Warmińskim, jak i w Bartoszczach, a także wzmocnienie rozwoju gospodarczego. Takie połączenie



Fot. PKP Intercity

zwiększy także dostęp do turystyki – mówi burmistrz Wiśniowski. – To powinno przełożyć się nie tylko na Warmię, ale także na Powiśle.

Właśnie rozpoczęło się zbieranie podpisów wśród mieszkańców. Potrwa do końca września. – Już na początku akcji zebrano kilkaset podpisów. Można to zrobić u nas w urzędzie; w działania zaangażowali się też wolontariusze – informuje burmistrz Wiśniowski.

Tu ma być reaktywacja

Na przywrócenie połączenia kolejowego mogą liczyć już władze Nidzicy. – W ramach rządowego „Paktu dla bezpieczeństwa Polski” zaplanowano reaktywację linii kolejowej Nidzica – Wielbark – Szczytno. To szansa na lepszą komunikację, rozwój lokalny i nowe możliwości dla mieszkańców – stwierdza Jacek Kosmała, burmistrz Nidzicy.

Chodzi o „Pakt dla bezpieczeństwa Polski – Pomorze Środkowe”. W założeniu jest to inicjatywa wzmacniająca system obronny państwa. Kluczowe inwestycje będą dotyczyły dróg, linii kolejowych oraz portów lotniczych i morskich w województwach zachodniopomorskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim i warmińsko-mazurskim. Właśnie zostały zaprezentowane szczegóły tego przedsięwzięcia w porcie w Uście. – Raport „Pomorze Środkowe” to strategiczny plan działań na rzecz bezpieczeństwa Polski i regionu. Określone w nim inwestycje

infrastrukturalne wzmacniają zdolność obronną, usprawniają mobilność wojskową i zwiększają bezpieczeństwo obywateli. To fundament przygotowania państwa na wyzwania przyszłości – tłumaczy wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Dokument wskazuje nie tylko bariery systemowe, ale też konkretne projekty drogowe, kolejowe, morskie i lotnicze, które muszą zostać zrealizowane. To mapa inwestycji o znaczeniu obronnym, która ma zapewnić Polsce i sojusznikom zdolność szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych – dodaje Maciej Samsonowicz, doradca ministra obrony narodowej. **GS**

Modernizacja linii kolejowych, m.in.:

- Gutowo Pomorskie – Działdowo
- Działdowo – Nidzica
- Nidzica – Wielbark
- Olsztyn – Szczytno – Ełk
- Czerwonka – Biskupiec Reszelski – Mrągowo
- Mikołajki – Orzysz – Ełk.

Rozbudowa dróg krajowych i wojewódzkich, w tym:

- DK16 Olsztyn – Barczewo
- Biskupiec – Orzysz – Ełk
- DK51 Bartoszyce – Lidzbark Warmiński
- DK58 Olsztynek – Szczytno – Pisz – Biała Piska
- DW592 Bartoszyce – Kętrzyn – Giżycko
- DW507 Pieniężno – Orneta.

Port Lotniczy Olsztyn-Mazury zyska nowe funkcje:

- budowa hangaru CRSP (centrum recyklingu statków powietrznych)
- wdrożenie zdalnej wieży lotniskowej AFIS.

CHCĄ UHONOROWAĆ MISTRZA OLIMPIJSKIEGO. JEST PONOWNY WNIOSEK



Fot. Artur Drybny

Olsztyńscy medaliści olimpijscy (od lewej): Zbigniew Lubiejewski, Andrzej Gronowicz, Mirosław Rybaczewski i Adam Seroczyński

Mirosław Rybaczewski to wychowanek kuźni talentów z MKS MDK Warszawa, który po zakończeniu gry w młodzieżowym klubie trafił do bardzo mocnego wówczas AZS Olsztyn, równocześnie rozpoczynając studia w Akademii Rolniczo-Technicznej. Był wielokrotnym mistrzem i wicemistrzem Polski. To gra z akademikami sprawiła, że trafił do reprezentacji, z którą w 1976 roku w Montrealu wywalczył olimpijskie złoto w siatkówce. Wcześniej zdobył mistrzostwo świata w 1974 roku, w obu przypadkach występując w słynnej drużynie Huberta Wagnera. Rybaczewski to zasłużony mistrz sportu, odznaczony m.in. dwukrotnie Złotym Medalem za Wyrbitne Osiągnięcia Sportowe i Złotym Krzyżem Zasługi. Jego dorobek postanowiła uhonorować fundacja Olsztyński Laur Sportowy. Jej przedstawiciele złożyli w ratuszu wniosek w sprawie nadania byłemu zawodnikowi AZS i reprezentacji Polski tytułu Honorowego Obywatela Olsztyna. Sprawa teoretycznie wydawała się oczywista, ale wniosek w tej sprawie został odrzucony. Zaskoczyło to lokalne środowisko sportowe i samorządowe. Teraz wrócił do niej Łukasz Łukaszewski, przewodniczący Rady Miasta Olsztyna. – Sprawa honorowego obywatelstwa dla pana Mirosława Rybaczewskiego wzbudziła duże emocje wśród mieszkańców i środowiska sportowego. Dlatego, rozumiejąc oczekiwania i wagę tej decyzji, jako przewodniczący Rady Miasta składam wniosek o nadanie mu tytułu Honorowego Obywatela Olsztyna – poinformował radny Łukaszewski. Przypomniawszy, że znany siatkarz przez 10 lat reprezentował barwy AZS Olsztyn, zdobywając dla Polski mistrzostwo świata oraz złoty medal olimpijski w Montrealu w 1976 roku. W swojej karierze wywalczył trzy tytuły mistrza Polski, trzykrotnie był wicemistrzem kraju, dwukrotnie brązowym medalistą oraz dwukrotnie zdobywcą Pucharu Polski. Jego osiągnięcia zostały docenione także lokalnie. Został uhonorowany tablicą w Alei Sław Olsztyńskiego Sportu nad jeziorem Ukiel oraz odznaczeniami województwa warmińsko-mazurskiego za wyjątkowe zasługi dla sportu. – Wniosek, który przygotowałem, zawiera pełne i szczegółowe uzasadnienie tych zasług. Cieszę się, że w tej sprawie mam poparcie radnych, którzy również dostrzegają znaczenie tego wyróżnienia. Wierzę, że ta decyzja będzie dobra dla całego Olsztyna. To wyraz uznania dla pana Mirosława Rybaczewskiego, ale także sygnał, że nasze miasto potrafi doceniać swoich bohaterów sportowych i pokazywać, jak ważne są lokalne autorytety – stwierdził przewodniczący Łukaszewski. **GS**

BURMISTRZ MIŁAKOWA informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 10.09.2025 r. do dnia 01.10.2025 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu.



MOJĄ OJCZYZNĄ JEST WARMIA I TO SIĘ NIE ZMIENI

Dziś tworzy kryminały, w których zbrodnia i tajemnica stają się pretekstem do opowiadania o ludzkich słabościach i obsesjach.

Rozmawiamy z Przemysławem Borkowskim, autorem powieści, członkiem Kabaretu Moralnego Niepokoju. Spotkanie z autorem już w środę, 10 września, o godzinie 17.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach.

— Jest pan absolwentem II LO w Olsztynie, które niedawno miało jubileuszową galę z okazji 80-lecia. Już wtedy ciągnęło pana do kryminałów?

— Od zawsze ciągnęło mnie do literatury w jej najszerszym znaczeniu. Już w liceum próbowałem pisać pierwsze teksty. Oczywiście nie były to jeszcze kryminały — do nich miałem dojść dopiero później — ale już wtedy czułem potrzebę, by opowiadać historie.

— Dziś, patrząc na statystyki chociażby Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie czy też biblioteki w Dywitach, pana książki cieszą się dużym zainteresowaniem. Co więcej, czytelnicy ustawiają się po nie w kolejkach.

— Tak, to przynosi satysfakcję. Przecież właśnie po to się pisze, żeby ktoś to czytał. Takie informacje są oczywiście dla mnie bardzo mile.

— Niektórzy tęsknią za psychologiem Zygmuntem Rożuckim i Olsztynem w pana książkach. Stolica Warmii pojawi się jeszcze w pana powieściach? Po pierwszych trzech kryminałach porzucił pan tę lokalizację. Olsztyn nie był już tak atrakcyjny, by pana bohaterowie popełniali w nim morderstwa?

— Nie, nie chodzi o to, że przestał być atrakcyjny. Było kilka powodów. Psycholog Zygmun Rożucki, czyli główny bohater mo-

jej trylogii kryminalnej, był moim literackim alter ego. Otrzymał więc sporo moich cech. W literaturze wszystko jest zawsze o wiele barwniej przedstawione, więc wszystkie moje wady u niego były spotęgowane. Po pewnym czasie zaczął mnie bardzo denerwować — również przez to podobieństwo do mnie — więc go pożegnałem. Potrzebowałem oddechu od tej postaci. Po drugie pomyślałem sobie, że ten wspaniały, mój ukochany Olsztyn nie jest aż tak demonicznym miastem, by co chwilę pojawiali się w nim jacyś seryjni mordercy. Nie chciałem też wpaść w pułapkę serialu „Ojciec Mateusz” i Sandomierza, gdzie książdź co chwilę rozwiązuje zagadki morderstw i niemal wszyscy mieszkańcy tego miasta mają coś wspólnego ze zbrodnią lub sami stali się jej ofiarą. Poza tym miałem już wtedy pomysł na książkę związaną z Warszawą, w której mieszkam od 20 lat. Dziś to miasto jest moim drugim domem i też je bardzo lubię. Wciąż jednak do tego Olsztyna wracam. Bohaterka kolejnej serii książek, prokurator Gabriela Seredyńska pochodzi z Olsztyna.

— Podobno ta bohaterka ma z kolei więcej cech pana żony.

— Tak rzeczywiście było i chyba właśnie dlatego darzyłem ją taką sympatią. Coraz częściej wybieram

dziś jednak drogę, w której każda powieść stanowi odrębną opowieść, a nie element większej serii.

— Podobno tytuł ostatniej powieści — „Nie bierz nic z takich miejsc” — to słowa pana żony.

— Akcja tym razem opiera się na prawdziwych wydarzeniach. Prowadzimy z żoną kanał na YouTube pod nazwą „Żona kryminalisty”, gdzie oprócz materiałów związanych z tematyką kryminalną i kryminalistyczną można również obejrzeć filmy z naszych urbexowych wypraw, w czasie których odwiedzamy i eksplorujemy opuszczone budynki, zazwyczaj z niezwykle ciekawą historią w tle. Podczas jednej z takich wycieczek trafiliśmy do opuszczonego ośrodka w głębi lasu niedaleko Warszawy. Te budynki: ośrodek opisany w książce, kaplica istnieją naprawdę. W tej kaplicy rzeczywiście znalazłem na posadzce porzucony krzyż, niewielki, drewniany, i faktycznie chciałem go zabrać ze sobą. Nie z ciekawości, a bardziej z szacunku do religijnego symbolu. Wtedy moja żona powiedziała: „Nie bierz nic z takich miejsc”. Krzyża nie zabrałem, ale zdanie zainspirowało mnie do wymyślenia historii o tym, co by się stało, gdyby ktoś jednak go ze sobą zabrał. W części jest więc oparta na prawdziwych wydarzeniach.



Fot. Łatajcy Kowal

— W książce pojawia się temat religii, sekty, władzy duchowej. Ten wątek pojawił się też w „Niedobrym pasterzu”.

— To tematyka, która od dawna szczególnie mnie intryguje. Religia towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów, a próba dotarcia do jej źródeł i zrozumienia, skąd się bierze, wydaje mi się niezwykle fascynująca. Myślę, że do tego wątku będę jeszcze powracał w swoich kolejnych książkach.

— Jak udaje się panu pogodzić pracę nad powieściami z występami w Kabarecie Moralnego Niepokoju?

— To bardzo proste. Chciałbym dlatego, że kabaret daje mi również czas na pisanie. Książki powstają na przykład w trakcie jazdy samochodem. Kiedy nie prowadzę, mogę zająć się pisaniem. Występy w Kabarecie Moralnego Niepokoju to głównie okolice weekendów, zawsze więc zostaje parę dni wolnych w tygodniu. Kiedy inni idą w tym czasie do pracy, ja

mogę zająć się pisaniem, jeśli jest na to czas. Tak więc to wszystko bardzo dobrze się ze sobą łączy. Teksty w kabarecie tworzy Robert Górski, więc wszystkie swoje siły pisarskie mogę poświęcić literaturze.

— Teraz przed nami spotkanie, które odbędzie się w środę, 10 września, o godzinie 17 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach. U nas mówi się, że jest pan nasz. Też lubi pan powroty na Warmię?

— Oczywiście, lubię je bardzo. Choć dziś mieszkam w Warszawie, mam ogromny sentyment do tych terenów. Tak, jestem warmiński. Moją ojczyzną jest Warmia i to się nie zmienia. Uwielbiam Jezioro Dywickie, odcinek rzeki Wadąg ciągnący się w wąwozie Lasu Miejskiego. Kiedy znajdę się tutaj, poczuje zapach lasu, wody, wiem, że jest to absolutnie moje miejsce na Ziemi.

KATARZYNA
JANKÓW-MAZURKIEWICZ

Przemysław Borkowski.

Urodzony w 1973 roku w Olsztynie. Absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1995 roku jest jednym z członków i współautorem tekstów Kabaretu Moralnego Niepokoju. Jego wiersze, opowiadania i felietony publikowane były na łamach wielu gazet. Obok znakomicie przyjętej trylogii kryminalnej o psychologu Zygmuncie Rożuckim („Zakładnik”, „Niedobry pasterz”, „Widowisko”) popularnością cieszyła się również seria z prokuratorką Gabrielą Seredyńską. Autor jest także twórcą thrillerów grozy: „Noc poślubna” oraz „Nie bierz nic z takich miejsc” (wydawnictwo Czwarta Strona).



EMERYTURA TO DOBRY CZAS NA SPEŁNIANIE SWOICH MARZEŃ

Pasja to coś, co napędza, dodaje skrzydeł. Gdy robimy coś, co kochamy, czujemy się lepiej sami ze sobą. Dla pani Marioli jej hobby to sposób na oderwanie się od obowiązków, na odstresowanie się i na bycie aktywną na emeryturze.

Dobra energię kobiecą i pasję mamy w sobie. Wystarczy z niej korzystać — mówi Mariola Witkowska. — Uczono nas kiedyś, że kobieta to słaba płeć, a to niezbyt buduje wiarę w siebie. Przecież w rzeczywistości mamy w sobie bardzo dużo siły, niekoniecznie mierzonej fizycznie. Naszym źródłem siły jest m.in. nasza wrażliwość, uczuciowość, intuicja. Jeśli pozwolimy sobie wsłuchać się w siebie, we własne potrzeby, łatwiej nam będzie rozpoznać, co jest dla nas dobre i co daje poczucie szczęścia.

Do Olsztyna przeprowadziła się 33 lata temu. Po odchowaniu dzieci, Kasi i Piotra, 30 lat temu po raz pierwszy podjęła się pracy nauczyciela w szkole. Początkowo uczyła plastyki i techniki, potem WF-u i matematyki.

— Nie można podchodzić do pracy nauczyciela z nastawieniem wyłącznie na zysk. Jest to misja kształtowania młodych osób, które powinny wejść w życie przygotowane zarówno merytorycznie, jak i wewnętrznie — mówi.

— Na pewno jest to też powołanie. Myślę, że każdy zawód wykonywany z pasją i do którego człowiek przygotowywał się przez lata jest powołaniem, czyli realizowaniem tego, co chcemy robić, do czego mamy talent. Zawsze chciałam być dobrym nauczycielem. Takim, który prowadzi



Pani Mariola nie nudzi się na emeryturze

młodych ludzi ku wyjściu, do zadań i do innych ludzi, po to, by zrozumieć świat. Ale wcale nie jest łatwo być drogowskazem, stać się autorytetem, zamiast być nim z urzędu. Chyba właśnie po to wybiera się ten zawód i trwa się w nim przez tyle lat. Miło, że nawet na emeryturze spotykam swoich, już dorosłych uczniów, którzy zawsze się witają i opowiadają, co u nich słychać — wyznaje pani Mariola.

Wiele czasu poświęca też swojemu hobby: szydełkuje, robi na drutach i tworzy biżuterię (kolczyki, korale, bransoletki).

— Zdolności manualne mam po mamie, a precyzję po tacie — tłumaczy. — Kiedy rodzice wracali z pracy, to tata zajmował się filatelistyką, a mama

lubiała szyć. Zzasłon potrafiła wyczarować dla mnie piękny kostium. Ja staram się, żeby moje prace też były ciekawe. Oglądam różne zdjęcia z międzynarodowych wystaw czy z internetu. Jednak moje prace powstają w głowie, nie są kopią projektów innych osób.

W swojej kolekcji posiada ponad 300 par kolczyków, kilka kompletów biżuterii i wiele innych dekoracji. Dopingują ją córka i dwie wnuczki, Anna i Kasia.

— Od kilku lat moja pasją jest projektowanie i wykonywanie wyjątkowej biżuterii — opowiada. — Praca ta sprawia mi przyjemność i daje ogromną satysfakcję. Tworzenie ozdób jest dla mnie bezustanną przygodą i nowym wyzwaniem. Każdy przedmiot wykonuję ręcz-

nie i zazwyczaj jest on unikatem. Używam kamieni zarówno naturalnych, jak i syntetycznych. Najbardziej jednak lubię używać takich, które przepuszczają światło. A zrobione na szydełku czy drutach ubrania są najczęściej przeznaczone dla ukochanych wnuczek i córek. Lubie patrzeć, kiedy szczęśliwe zakładają rzeczy, które dla nich zrobiłam. Lubie je czymś fajnym zaskoczyć — dodaje.

Pani Mariola uwielbia też podróżować. To osoba, dla której doba trwa zbyt krótko. Od 4 lat przebywa na zasłużonej emeryturze. Nie nudzi się jednak. Ma wiele pomysłów i planów, jak zagospodarować swój wolny czas.

— Mam więcej czasu na rozwijanie swoich pasji — zapewnia. — Jestem osobą konkretną i zorganizowaną, nie boję się wyzwań i ryzyka.

Jak już się czemuś poświęcam, to całą sobą. Uparcie dążę do wyznaczonego celu. Uważam, że w życiu należy robić to, do czego ma się zamiłowanie. Nic na siłę. Poza tym należy umiejętnie rozwijać posiadane talenty, spełniać marzenia. Ludzie, którzy nie odnaleźli swojej drogi życiowej, bez pasji, zainteresowań, przyjaciół, są nudni i zawsze pesymistycznie nastawieni do innych. Myślę, że emerytura to dobry czas na spełnianie swoich marzeń!

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztyńska.pl

LUDWIKA ROZWADOWSKA ŚWIĘTUJE 103. URODZINY



Pani Ludwika Rozwadowska, mieszkanka Prątnicy, obchodziła 103. urodziny. Jubileusz świętowano w gronie najbliższych; był tort i symboliczna lampka szampa.

Urodzinowe spotkanie przygotowała rodzina, podkreślając wyjątkowy charakter jubileuszu. Ciepła, kameralna atmosfera towarzyszyła zarówno życzeniom, jak i wspomnie-

niom, które budują historię domu i miejscowości. Podczas uroczystości w imieniu władz gminy głos zabrał sołtys Prątnicy i radny Jan Kowalkowski. Przekazując list gratulacyjny od wójta Tomasza Ewertowskiego oraz wręczając kwiaty i upominek, zapewnił o szacunku lokalnej społeczności dla długoletniej mieszkanki Prątnicy. Do gratulacji dołączamy najlepsze życzenia zdrowia i spokoju na dalsze dni. Sto trzecie urodziny pani Ludwiki są powodem do radości nie tylko dla rodziny, lecz także dla całej społeczności gminy Lubawa.

AL

STEFAN GIERSKI ŚWIĘTOWAŁ 100. URODZINY



W Lubawie odbyła się uroczystość 100. urodzin Stefana Gierskiego. W gronie najbliższych jubilat przyjął życzenia i gratulacje od władz miasta, a rodzina niespodzianką: archiwalny numer „Drwęcy” z października 1925 roku ze wzmianką o jego narodzinach dopełniła wyjątkowe święto. Pan Stefan zachwylił gości znakomitą pamięcią.

Z niezwykłą dokładnością odtwarzał dawne oblicze Lubawy, opowiadając, co i gdzie znajdowało się w mieście przed laty. To także ważna postać lokalnej historii: był jednym z członków założycieli Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda”. Szczególnym momentem spotkania było wręczenie jubilatowi archiwalnego wydania tygodnika „Drwęca” z października 1925 roku, w którym znalazła się wzmianka o jego narodzinach. Pamiątka przygotowana przez rodzinę stała się symboliczną klamrą łączącą 100 lat życia z historią miasta. Uroczystość, pełna wzruszeń i radości, podkreśliła więc pana Stefana z Lubawą i wdzięczność mieszkańców za jego wkład w życie lokalnej społeczności.

Panie Stefanie, z okazji 100. urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i pogody ducha. Niech każdy kolejny dzień przynosi radość, a lata spędzane wśród najbliższych w Lubawie obfitują w dobre chwile. Dziękujemy za Pana świadectwo pamięci o mieście i wkład w lokalną społeczność. Sto lat i wiele pięknych lat więcej!

RED.



Fot. Sławomir Jamroz, zastępcza burmistrza Lubawy / FB



SENIORZY NA START

W połowie września Olsztyn zamieni się w stolicę sportu seniorów. Setki zawodników 50+ z całego kraju i zagranicy zmierzają się podczas Warmia Mazury Senior Games 2025 – wyjątkowych zawodów promujących aktywność fizyczną oraz międzypokoleniową integrację.

Po 11 latach przerwy Warmia i Mazury znów będą gospodarzem międzynarodowych zawodów sportowych dla seniorów. Warmia Mazury Senior Games 2025 odbędą się w Olsztynie 19-21 września 2025 roku. To największe w Polsce wydarzenie sportowe adresowane do pokolenia 50+. Poprzednie edycje tej imprezy w 2012 i 2014 roku przyciągnęły około 1200 uczestników z kilkunastu krajów. Seniorzy z całej Europy i spoza niej rywalizowali wówczas w kilkunastu dyscyplinach, a nasz region zyskał rozgłos jako miejsce przyjazne aktywnym seniorom. Teraz zawody powracają, a więc nadarza się okazja, by ponownie pokazać, że sport nie zna metryki.

Od początku idea Senior Games była promocja aktywnego starzenia się. Już pierwsza edycja w 2012 roku wpisała się w europejski rok aktywności starszych osób – Warmia i Mazury jako pierwsze w kraju zorganizowały międzynarodowe igrzyska sportowe dla seniorów. Rangę imprezy podnosi fakt, że jej ambasadorami bywają znani sportowcy. W 2012 roku patronem był m.in. Jacek Wszola, mistrz olimpijski w skoku wzwyż, który dowodził, że sportowa pasja nie przemija z wiekiem. Dziś, w 2025 roku, zawody powracają ze zdwojoną energią – gotowe dopisać nowy rozdział w historii sportu seniorów.

Aktywność to zdrowie i integracja

Warmia Mazury Senior Games to coś więcej niż zwykła rywalizacja o medale. Impreza ma również ważne cele prozdrowotne

i społeczne. Organizatorzy stawiają na promocję zdrowego stylu życia wśród starszych pokoleń, przypominając, że regularny ruch pomaga zapobiegać wielu chorobom cywilizacyjnym, takim jak nadciśnienie, otyłość, choroby serca czy nawet depresja. Sport w senioralnym wydaniu to skuteczny sposób na podtrzymanie sprawności, samodzielności i dobrego samopoczucia na co dzień.

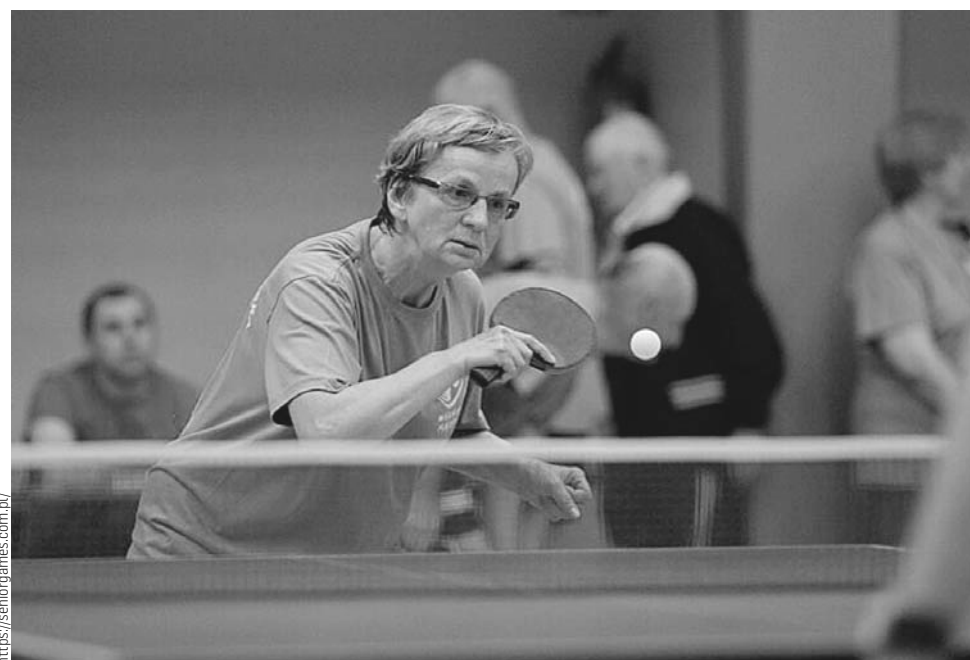
Równie istotna jest integracja społeczna. Senior Games gromadzi osoby 50+ z różnych zakątków Polski i świata, dając im okazję do nawiązania nowych znajomości i wymiany doświadczeń. Rywalizacja odbywa się w duchu fair play i przyjaznej atmosfery – wyniki schodzą na dalszy plan, liczą się udział, wzajemny doping i przełamywanie własnych barier. Co ważne, zawody promują także międzypokoleniową integrację: na trybunach często zasiadają dzieci i wnuki zawodników, podziwiając dziadków w sportowej akcji i ucząc się od nich, że jesień życia można spędzać aktywnie. Tego typu inicjatywa doskona-

le wpisuje się w politykę senioralną – podkreśla, że seniorzy to ważna i aktywna część społeczeństwa.

Pięć dyscyplin pełnych emocji

Przez trzy wrześniowe dni Olsztyn będzie areną zmagania w pięciu dyscyplinach sportowych. Program Warmia Mazury Senior Games 2025 ułożono tak, aby każdy znalazł coś dla siebie. Miłośnicy sportów zespołowych wybiorą siatkówkę halową, gdzie drużyny mężczyzn, kobiet i mieszane powalczą na parkiecie legendarnej hali Urania. Emocje gwarantowane! Dla preferujących indywidualną rywalizację przewidziano lekkoatletykę, nazywaną królową sportu. Na stadionie UWM seniorzy wystartują w biegach sprinterskich, średnich i długich (od 100 metrów do 5 kilometrów), a także zmierzają się w skokach (w dal, wzwyż) oraz rzutach (oszczepem, dyskiem, młotem) i pchnięciu kulą. Taki wachlarz konkurencji wyłoni najbardziej wszechstronnych zawodników.

Coś dla siebie znajdą też fani zmagania w wodzie. Ich areną będzie nowoczesna



Tenis stołowy zostanie rozegrany w hali sportowej UWM

plywalnia w Aquasferze. Pływacy 50+ zaprezentują formę na dystansach od 50 do 400 metrów we wszystkich stylach (dowolnym, klasycznym, grzbietowym i motylkowym). Tenis stołowy zostanie rozegrany w hali sportowej UWM. Ta szybka gra dostarczy emocji zarówno zawodnikom, jak i kibicom. Natomiast brydż sportowy zainauguruje zawody już w piątkowy wieczór (turniej w auli UWM), nadając im elegantski, towarzyski ton.

W zawodach może wystartować każdy, kto spełnia kryterium wieku: wystarczy mieć ukończone 50 lat (dla konkurencji indywidualnych) lub 45 lat (dla gier zespołowych). Nie jest wymagana mistrzowska forma ani bogate sportowe CV – liczą się chęci i odwaga, by stanąć do sportowej rywalizacji. Każdy uczest-



Na stadionie UWM seniorzy wystartują w biegach sprinterskich

nik otrzyma pakiet startowy z upominkami oraz pamiątkowy medal. Nie ważne, czy ktoś zdobędzie miejsce na podium, czy po prostu ukończy konkurencję – w Senior Games każdy jest wygrany, bo podjął wyzwanie i cieszył się sportem.

Sport nie zna wieku

Warmia Mazury Senior Games 2025 dowodzą, że aktywność fizyczna to recepta na długowieczność i świetny sposób na życie po pięćdziątce. Na te trzy dni Olsztyn stanie się miejscem, gdzie energia i entuzjazm seniorów sportowców zarażą wszystkich dookoła pozytywną mocą. To święto ludzi, którzy udowadniają, że metryka to tylko liczba. Prawdziwy wiek wyznaczają duch, pasja i chęć działania.

Warto dodać, że zgłoszenia do udziału w tegorocznych igrzyskach nadal trwają. Zapisy przyjmowane są do 13 września za pośrednictwem strony internetowej organizatorów. Już wkrótce do naszego regionu zawitają setki zawodników, by wspólnie przeżywać sportowe emocje. Warmia i Mazury ponownie staną się areną wzruszeń, radości i nowych przyjaźni, które zrodzą się w sportowej atmosferze. Seniorzy udowodnią, że na aktywność nigdy nie jest za późno, a lokalna społeczność przyjmie ich z otwartymi ramionami.

JAN BERDYCKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl



Na stadionie UWM seniorzy wystartują w biegach sprinterskich

ŻYCIE DOSTARCZA IM WIELU RADOŚCI

Pani Halina i pan Sławomir są już na emeryturze, ale nadal są aktywni. Ich miłość od 41 lat jest wciąż gorąca i silna. Chętnie dzielą się własną receptą na dobre małżeństwo. — Miłość, cierpliwość, tolerancja, zrozumienie oraz to, żeby zawsze być dla siebie oparciem. I warto mieć swoje pasje! — mówią zgodnie.

Pani Halina i Sławomir Gawrońscy to wspaniałe małżeństwo, które pobrało się ponad pół wieku temu. Są dobrymi rodzicami Krzysztofa i Elizy, dziadkami pięciorga wnucząt: Wiktorii, Doroty, Maksymiliana, Aleksandra i Artura oraz pradiadkami Adama i Karola.

— Czterdzieści jeden lat to tak wiele, ale jakże szybko minął ten czas — przyznają małżonkowie. — W ciągu tych długich, wspólnie przeżytych lat było wiele dni radosnych i pięknych, były dni smutne i przykre, ale wszystkie przeżycia łączyła to małżeństwo jeszcze bardziej i potwierdziły słuszność decyzji sprzed lat o połączeniu wspólnych losów na dobre i złe. Naszą największą motywacją do wspólnego życia były miłość oraz owoce tej miłości, czyli dzieci. Przez całe życie dążyliśmy do tego, aby wychować je na dobrych ludzi i dać im odpowiednie wykształcenie. Chyba nam się to udało. Nasze dzieci, wnuki oraz prawnuki są największą naszą dumą i radością — dodają wzruszeni.

Miłość od pierwszego spojrzenia

Pani Halina pochodzi ze Szczytna, natomiast jej mąż z Warszawy. Poznali się na jednej z wiejskich zabaw.

— Od razu się sobie spodobałiśmy — wyznaje pani Halina. — Pierwsze spojrzenia, tańce, przytulenie... Wiedzieliśmy, że pasujemy do siebie. Zakochaliśmy się w sobie i postanowiliśmy się pobrać.

Ślub odbył się 27 sierpnia 1984 roku.

— Ślub był skromny, ale piękny. Wierzyliśmy, że złożonej przysięgi dotrzynamy. I tak się stało... Ponad pół wieku idziemy ra-

zem przez życie i jesteśmy szczęśliwi — mówią małżonkowie.

Pan Sławomir pracował w policji, a pani Halina przez pierwsze lata małżeństwa zajmowała się wychowaniem dzieci. Ze Szczytna wyprowadzili się do Dobrego Miasta. Kiedy dzieci podrosły, kobieta podjęła pracę zawodową. Była sekretarką, a potem pracowała jako kadrowa. Niestety, problemy zdrowotne zmusił ją do przejścia na rentę.

Rodzina jest ich siłą

Dla państwa Gawrońskich najważniejsza jest rodzina; nie pieniądze, ale to, że są razem, spotykają się, wspierają.

— Każdego dnia dziękujemy, że mamy tak wspaniałe dzieci — mówią małżonkowie. — Bycie rodzicem to najwspanialsza rola życiowa. Może nie zawsze w życiu wszystko wychodzi, może czasem popełnialiśmy jakieś błędy wychowawcze, ale zawsze chcieliśmy i chcemy dobrze dla swoich dzieci. Nie ma chyba większej miłości i wspanialszej relacji niż rodzica z dziećmi. Jesteśmy dumni, że wychowaliśmy je na dobrych ludzi, którzy potrafią uszanować drugiego człowieka. Mamy też wspaniałe wnuki. Kochamy swoje dzieci nad życie, ale przyjście na świat wnuków sprawiło, że nasze życie nabrało nowych kolorów. To jednak prawda, że wnuki wywracają świat do góry nogami! To wspaniałe uczucie, kiedy taka mała istotka tuli się do nas i mówi „dziadzia” czy „babcia”. A od niedawna jesteśmy już pradiadkami!

Nie nudzą się na emeryturze

W życiu bywało różnie, ale oni zawsze szli razem, nie poddając się trudnościom i razem dzieląc rado-



Od ponad 40 lat tworzą szczęśliwy związek. Rodzina jest dla nich najważniejsza

ści i smutki. Są szczęśliwi i wciąż aktywni, mimo że są już emerytami. Znają smak trudów życia, poznali czasy bojaźni siebie, bliskich i rodziny. Pomimo tych trudnych doświadczeń dokonali niezwykłych rzeczy. Tworzyli na nowo i z sukcesem rodzinne kręgi, wychowali kolejne pokolenia, zapewnili swoim dzieciom i wnukom poczucie sensu i pewności, a życie dostarczyło i dostarcza im wielu radości.

— Jesień życia to złota jesień, która płynie z falą, ze śmiechem i poczuciem humoru — mówią. — Bar-

dzo ważne jest wychodzenie z domu, zaangażowanie się w życie społeczne, uczestniczenie w lokalnych inicjatywach i wydarzeniach oraz pielęgnowanie znajomości. Dzięki temu w życiu cały czas będzie się działo coś ciekawego, a każdy senior będzie miał swoje życie. Jest to bardzo ważne, ponieważ nie można się skupiać wyłącznie na życiu dzieci i wnuków. Trzeba się skoncentrować też na sobie. Stały kontakt z innymi ludźmi nie pozwoli czuć się samotnym i niepotrzebnym. Wspólne

spotkania, wyjazdy, zabawy — to pozwala człowiekowi żyć pełnią życia na emeryturze — zapewniają.

Mają swoje pasje

Pani Halina od wiosny do jesieni swój wolny czas spędza w przydomowym ogródku. Uwielbia pielęgnować kwiaty i drzewka owocowe. Ma też warzywniak, z którego zbiera obfite plony. Na zimę przygotowuje kilkadziesiąt słoików przetworów: ogórki w różnych przyprawach, na słodko i kwaśno, papryki, dynie, cukinie, buraczki itd.

— W tym roku przygotowałam już ponad 300 słoików, a jeszcze w ogródku rosną dynie i buraki. Całe lato mam co robić — mówi, śmiejąc się. — Z owoców robię dżemy, soki i kompoty. Tego, co przygotowuję, starcza na całą zimę dla nas i dzieci.

A kiedy pada deszcz lub za oknem jest zimno, pani Halina siada przed kominem i czyta książki. Dzierga też na drutach.

Pan Sławomir wolny czas spędza z żoną w ogrodzie, ale czasem wymyka się i spędza cały dzień nad wodą. Wędkowanie to jego ogromna pasja.

— Jak byłem mały, ojciec zabierał mnie na Mazury i chodziliśmy na ryby. I tak mi pozostało — opowiada. — Lubię takie wypadki, czasem towarzyszy mi syn lub wnuk. To taki nasz męski czas na pogaduchy... A kiedy jestem sam na rybach, to po prostu relaksuję się. To mnie wycisza.

Recepta na dobre małżeństwo

Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielą się swoimi wspomnieniami i własną receptą na dobre małżeństwo.

— Miłość, cierpliwość, tolerancja, zrozumienie oraz to, żeby zawsze być dla siebie oparciem. Trzeba być razem na dobre i na złe. I jak pisał K.I. Gałczyński: „Nie wystarczy pokochać... Trzeba jeszcze umieć wziąć tę miłość w ręce i przenieść ją przez życie” — zgodnie odpowiadają małżonkowie. — Największym naszym marzeniem jest to, by zdrowie nam dopisywało i by nasza rodzina była szczęśliwa.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

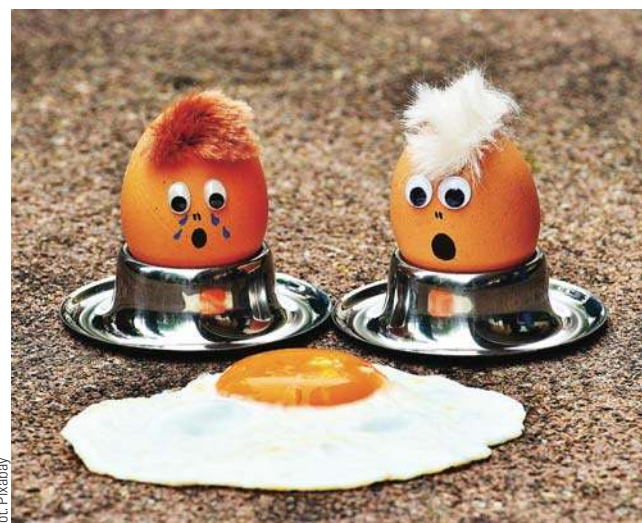


BRAZOWE CZY BIAŁE, CZYLI WOJNA O JAJKO

W moim rodzinnym domu rozgorzała ostatnio burzliwa dyskusja, mocno zahaczająca o spór — czy mianowicie lepsze są jaja ze skorupką ciemnobrazową, czy przeciwnie — ze śnieżnobiałą. Co decyduje o kolorze skorupki?

I — co jeszcze ważniejsze — czy kolor ma wpływ na wartości odżywcze samego jajka?

Jak twierdzą specjaliści, kolor skorupki jajka zależy przede wszystkim od rasy kury i cech genetycznych — to one determinują pigmenty osadzające się na jajku podczas jego przemieszczania się przez jajowód. Choć z drugiej strony owszem, genetyka jest głównym czynnikiem, ale wiek kury, środowisko, w którym żyje, i jej dieta — wszystkie te czynniki również mogą wpływać na odcień skorupki, czyniąc ją albo jaśniejszą, albo ciemniejszą. To jak to jest dokładnie?



tem w brązowych skorupkach jaj jest protoporfiryna IX, wytwarzana z hemu — związku nadającego naszej krwi czerwony kolor. Z kolei głównym pigmentem występującym w niebieskich skorupkach jaj jest biliwerdyna, również pochodząca z hemu. To ten sam pigment, który czasami siniakom na naszym ciele nadaje niebieskozielony kolor. Kolor skorupki jaj może się również różnić w obrębie kur tej samej rasy, w zależności od dominacji genetycznej poszczególnych ptaków.

Ale... Nie tylko genetyka — na kolor jajka mogą wpływać także inne czynniki. Na przykład, wraz z wiekiem kury znoszące standardowo brązowe jaja, mają tendencję do znoszenia większych i jaśniejszych jaj. Środowisko, dieta i poziom stresu kury również mogą w pewnym stopniu wpływać na kolor skorupki — przy czym czynniki te mogą rozjaśnić lub przyciemnić odcień, ale niekoniecznie zmieniają sam kolor. Rasa jest nadal głównym czynnikiem decydującym o kolorze jajka.

Brązowe czy białe — które zdrowsze?

Ludzie często preferują brązowe jaja, bo uważają, że to właśnie ten kolor de-

cyduje, że jajko jest zdrowsze i bardziej naturalne niż białe. Prawda jest jednak taka, że wszystkie jaja są bardzo podobne pod względem odżywczym, niezależnie od ich wielkości, gatunku czy koloru. Zarówno brązowe, jak i białe jaja są zdrowe. Typowe jajko zawiera mnóstwo witamin, minerałów i wysokiej jakości białka, a wszystko to w mniej niż 80 kaloriach. Jak potwierdza Andrzej Koncicki, profesor senior na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej: — Jajo zawiera wszystko, co jest niezbędne do życia. To przecież w nim rozwija się zarodek, nowe życie, nowe stworzenie...! A zatem w jajku musi być wszystko, co do powstania nowego życia niezbędne — bo jeśli czegoś zabraknie, to albo zarodek rozwijać się będzie w sposób patologiczny, albo w przypadku dużych niedoborów wartości odżywczych po prostu obumrze. Nawet patrząc historycznie: ileż to razy się słyszało, że w czasach głodu czy znacznego niedoboru żywności jedno jajko na tydzień znacznie zwiększało szanse przeżycia. Wszystko dlatego, że jajko jest naprawdę życiodajne, a zatem nawet osobom z podwyższonym cholesterolem jedno jajko dziennie nie zaszkodzi.

Naukowcy porównali jednak jaja z brązowymi skorupkami z jajkami z białymi skorupkami, by sprawdzić, czy istnieje jakaś różnica. Kilka badań wykazało, że kolor skorupki nie wpływa znacząco na jakość ani skład jajek. Co oznacza, że kolor skorupki jajka nie ma większego wpływu na jego zdrowie. Jedyną różnicą jest pigment w skorupce. To inne czynniki mogą wpływać na zawartość składników odżywczych w jajku — na przykład środowisko, w którym żyje kura, może mieć istotny wpływ. Jaja kur, które mogą swobodnie wędrować na słońcu, zawierają 3-4 razy więcej witaminy D niż jaja kur z chowu konwencjonalnego.

Także rodzaj paszy, którą spożywa kura, może wpływać na zawartość składników odżywczych w jajach. Kury karmione dietą bogatą w kwasy tłuszczowe omega-3 produkują jaja zawierające znacznie wyższy poziom kwasów tłuszczowych omega-3 niż normalnie. Ten sam efekt zaobserwowano w przypadku witaminy D, gdy kury jedzą paszę wzbogaconą w witaminę D.

Który kolor smakuje lepiej?

Niektórzy twierdzą, że brązowe jaja smakują lepiej, podczas gdy inni wolą smak jaj białych. Ale podobnie jak w przypadku wartości odżywczych, nie ma realnej różnicy między smakiem jaj o brązowej i białej skorupce. Nie oznacza to jednak, że wszystkie jaja smakują tak samo.

Chociaż kolor skorupki nie ma znaczenia, inne czynniki, takie jak rasa kurczaka, rodzaj paszy, świeżość i sposób gotowania, mogą wpływać na

smak. Dieta kury z domowej hodowli różni się od diety kury z hodowli konwencjonalnej, co również może wpływać na smak jajek. Ponadto, im dłużej jajko jest przechowywane, tym większe jest prawdopodobieństwo, że nabierze nieprzyjemnego smaku. Przechowywanie jajek w stabilnej, niskiej temperaturze, np. w lodówce, może pomóc zachować ten smak na dłużej. Z tych powodów niektórzy uważają, że jajka z domowej hodowli smakują lepiej niż te z chowu konwencjonalnego. Pamiętajmy, że jajka z przydomowych ogródków nie przechodzą procesu przetwarzania i wysyłki, tak jak te konwencjonalne, więc mogą trafić na talerz szybciej niż jajka kupione w sklepie. A ponieważ są świeższe, mogą smakować lepiej.

Na smak jajka wpływać może również sposób jego przygotowania. W jednym z badań sprawdzano, jak olej rybi, stosowany w karmie dla kur w celu podniesienia poziomu kwasów omega-3, zmienił smak jajek. I co? I stwierdzono, że jajecznicą od kur karmionych paszą wzbogaconą olejem rybim i jajecznicą karmioną paszą konwencjonalną smakowały tak samo. Jednak po ugotowaniu jaja od kur karmionych paszą wzbogaconą olejem rybim miały bardziej siarkowy lub wręcz nieprzyjemny posmak.

No i co? Summa summarum wiele czynników może wpływać na smak jajek. Ale nie kolor skorupki.

Na zakupy po jajka!

Na jajecznych zakupach trzeba kierować się kodem na skorupce — 0, 1, 2 lub 3, gdzie 0 oznacza najlepszy, ekologiczny chów. Sprawdzamy też datę

przydatności do spożycia oraz czy skorupka nie jest pęknięta. Specjaliści zalecają też, by wybierać mniejsze jaja (S lub M), które często pochodzą od kur karmionych w bardziej naturalny sposób. Wybieramy też jajka, które mają gładką, czystą powierzchnię, a przy potrząśnięciu nie wydają dźwięku, co świadczy o ich świeżości. Unikamy też jajek z uszkodzoną skorupką, ponieważ mogą być zanieczyszczone. Po rozbiciu ważny jest też zapach: świeże jajko ma neutralny, delikatny zapach. Uporczywy, nieprzyjemny zapach oznacza, że jajko jest zepsute.

Rozkodowane kody

0 – chów ekologiczny: najlepsza opcja, kury mają dostęp do wybiegu, jedzą ekologiczną paszę, trawę i robaki. 1 – chów na wolnym wybiegu: kury mogą wychodzić na zewnątrz w ciągu dnia, ale nie mają dostępu do naturalnej diety jak w chowie ekologicznym. 2 – chów ściółkowy: kury żyją w kurniku ze ściółką i gniazdami, ale nie opuszczają go nigdy. 3 – chów klatkowy: najgorsze warunki, kury są trzymane w ciasnych klatkach i karmione paszą.

Test wodny — na świeżość jajka

Włóż jajko do szklanki zimnej wody. Jeśli jajko opadnie na dno i leży płasko, jest bardzo świeże. Jeśli stoi pionowo na dnie, ale nie leży, jest nadal świeże, ale nie tak, jak pierwsze. Jeśli wypływa do góry, jajko jest nieświeże i nie nadaje się do spożycia.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaelblaska.pl

Korzystałam z materiałów na stronie Ministerstwa zdrowia RP i UK.

PREZES KRYTYKUJE, PREZYDENT ODPOWIADA

Piotr Rachwalski, członek zarządu spółki CPK i prezes Stowarzyszenia Operatorów Publicznego Transportu Zbiorowego Polski PKS, na swoim facebookowym blogu „Piotr Rachwalski – komunikacja zastępcza” skrytykował politykę rozwoju olsztyńskiego transportu publicznego, pisząc m.in. o „zmarnowanej szansie rozwojowej”.

A oto internetowy wpis Piotra Rachwalskiego (pismo oryginalne):

„11 AUTOBUSÓW ZA 50 MLN to nie jest dobry wynik... zwłaszcza jak się oddaje ponad 100 mln na tramwaje... Niestety, to, co się dzieje w Olsztynie, to nie jest najlepszy przykład. Powrót sieci tramwajowej to ewenement, ale popełniono przy okazji masę błędów. Za mała zajezdnia, linie omijające osiedla (by tramwaje czasem nie przeszkadzały ludziom...), martwe końcówki, jak ta na Kortowie, kupno małej sieci różnych tramwajów etc. Liczyłem, że trzeci etap rozbudowy sieci te błędy jakoś zniweluje i poprawi. Niestety, zmieniły się priorytety i miasto zwraca 100 mln dotacji, za to kupuje chyba jedno z droższych autobusów elektrycznych, które wliczbie 11 sztuk nie zrobią jednak rewolucji... Cóż, kolejny dowód na to, że nie wystarczy mieć kasę, trzeba jeszcze wiedzieć, jak i na co mądrze ją wydać.

Szkoda zmarnowanej szansy rozwojowej. Jak widać, nie wystarczy dawać kasę, by dany region się rozwijał (tu: program POLSKA WSCHODNIA)”.
 Fot. Andrzej Sprzączak



Piotr Grzymowicz

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna w latach 2009-2024.

„Nie zgadzam się z opiniami pana Piotra Rachwalskiego, iż »w trakcie realizacji projektu przywrócenia tramwajów w Olsztynie popełniono mnóstwo błędów«.

Gdy pan Rachwalski używa sformułowania »za mała zajezdnia«, to jest to nieprawda, ponieważ wybudowana zajezdnia tramwajowa przy ul. Kołobrzeskiej w trakcie realizacji I etapu rozwoju transportu publicznego w Olsztynie, realizowanego w latach 2012-2015, i jej rozbudowa w II eta-



Olsztyńskie tramwaje

pie, w latach 2021-2023, pozwala w przyszłości na obsługę 45-50 tramwajów. Obecny stan taboru wynosi 27 tramwajów i w pełni zapewnia normalną pracę przewoźową.

Zajezdnia autobusowa przy al. Sikorskiego powstała w ramach I etapu realizacji projektu tramwajowego w latach 2012-2015. Jej rozbudowa przewidziana jest w ramach III etapu modernizacji i rozbudowy systemu transportu w Olsztynie w ramach obecnej perspektywy finansowej 2021-2027, dla której, będąc prezydentem, przygotowałem studium wykonalności i dokumentację techniczną i złożyłem wnioszek w PARP. Projekt

miał zapewnione współfinansowanie dotacją unijną (środki bezzwrotne) w wysokości 200 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Nieprawdą jest także stwierdzenie »linie omijające osiedla«. Samorząd Olsztyna, zanim rozpoczął inwestycję tramwajową, opracował szereg dokumentów strategicznych z zakresu rozwoju transportu publicznego, m.in. »Plan zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla miasta Olsztyna na lata 2012-2027«, »Plan zrównoważonej mobilności miejskiego obszaru funkcjonalnego Olsztyna 2030+« z 2021 roku. Wszystkie te dokumenty stanowiły



Piotr Rachwalski

podstawę do opracowania koncepcji, a następnie dokumentacji technicznej budowy linii tramwajowych. Zarówno ww. dokumenty strategiczne, jak i projekty przebiegu linii były opracowywane przy udziale ekspertów oraz konsultowane z mieszkańcami. Funkcjonujący tramwaj przewozi na pięciu liniach mieszkańców Olsztyna największych dzielnic mieszkaniowych do centrum miasta, zintegrowanego centrum przesiadkowego przy dworcu głównym i z powrotem, jak również z dworca głównego do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Jeżeli chodzi o sformułowanie »martwe końcówki, jak ta na Kortowie«

– projekt ten dotyczy linii do UWM, która w ramach III etapu rozwoju transportu zbiorowego (jest to w dokumentach strategicznych) planowana była i jest do realizacji podobnie jak połączenie istniejących linii biegnących przez al. Sikorskiego i ul. Krasickiego ul. Wilczyńskiego – jest gotowa dokumentacja od 2020 roku.

„Kupno różnych tramwajów» – w I etapie zakupiono 15 solarisów, w II etapie do przetargu zgłosił się tylko jeden producent turecki (Durmazlar), który dostarczył 12 sztuk. Miasto wybierało dostawców tramwajów w oparciu o ustawę Prawo zamówień publicznych i nie mogło wskazywać konkretnego dostawcy tramwajów.

Chcę wypowiadać się w sprawach powrotu po 50 latach olsztyńskiego tramwaju i dalszego rozwoju transportu publicznego w Olsztynie, pan ekspert powinien zapoznać się z całą historią dostępną na ten temat na stronach UM i MPK sp. z o.o., jak również w przypadku wątpliwości zapytać osoby kompetentne w tym temacie”.

MAŁY FESTIWAL FILMOWY „INTEGRACJA TY I JA”

Już po raz 14. mieszkańcy Zalewa i goście z całego regionu mogli uczestniczyć w niezwykłym wydarzeniu, które od lat łączy kino, muzykę i integrację. 14. Mały Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”, organizowany w ramach 22. Koszalińskiego Europejskiego Festiwalu Filmowego, odbył się 2 września 2025 roku w Miejsko-Gminnym Centrum Kultury w Zalewie. To wyjątkowe święto osób z niepełnosprawnościami, ich rodzin, przyjaciół oraz

wszystkich, którzy wierzą w świat bez barier.

Podczas tegorocznej edycji widzowie mogli obejrzeć trzy poruszające filmy, nagradzane na festiwalach i doceniane przez krytyków: „Niech się dymi”, „Powtórzenia” i „Gdybym miała jaja”. Każdy z obrazów winny sposób ukazywał rzeczywistość osób niepełnosprawnościami i ich bliskich, skłaniając do refleksji, otwierając oczy na codzienne wyzwania i ucząc wzajemności.

Wieczór urozmaiciły również wzruszające występy

artystyczne uczestników Środowiskowych Domów Samopomocy z Elbląga i Kwietniewa.

Projekcje stały się wyjątkową lekcją empatii, akceptacji i otwartości. Pokazały, że sztuka filmowa ma moc przekraczania granic i budowania mostów między ludźmi. Integracja w Zalewie nabrała prawdziwie szczególnego wymiaru, łącząc świat wspólnej przestrzeni, akceptując siebie nawzajem, bez granic.

RED.

WIATR I SŁOŃCE KISIELIC

8 września 2025 r. w Kisielicach powołano do życia Spółdzielnię Energetyczną „Wiatr i Słońce Kisielic”. To pierwsza tego typu inicjatywa w powiecie iławskim, której celem jest rozwój lokalnej energetyki rozproszonej opartej na odnawialnych źródłach energii.

Spółdzielnię utworzyły trzy kisielickie instytucje: Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Kisielicach, Gmina Kisielice oraz Miejsko-



-Gminny Ośrodek Kultury w Kisielicach.

Jak podkreśla prezes spółdzielni Rafał Masny (PUK Kisielice), podmiot „nie działa dla zysku, lecz w interesie swoich członków”. Do głównych zadań należą: produkcja i bilansowanie energii z OZE,

redukcja kosztów zakupu energii, wzmocnienie lokalnej samowystarczalności energetycznej oraz działania edukacyjne i prośrodowiskowe. W ramach projektu pilotażowego członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu nie pobierają wynagrodzeń. Podczas pierwszego posiedzenia Rady Nadzorczej wybrano prezesa zarządu – Rafała Masnego. W skład Rady Nadzorczej weszli: Tomasz Koprowiak, Anna Raciborska i Izabela Zięba.

AL



Co, gdzie, kiedy?

Olsztyn i okolice

OLSZTYŃSKIE KINA

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 10 września

OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 10:15, 11:00, 11:45, 13:15, 14:05, 14:45, 16:15, 17:10, 19:15, 20:15, 21:15

PAN WILK I SPÓŁKA 2 / familijny / dubbing: 10:00, 12:30, 15:00

EDEN / napisy: 17:50, 20:50

EDDINGTON / napisy: 15:50, 19:30

ZNIKNIECIA / napisy: 15:45, 21:00

BLUEY W KINIE: KOLEKCJA POBAWMY SIĘ W SZEFA KUCHNI / familijny / dubbing: 10:00, 12:15, 13:50, 15:25

O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ 2 / familijny: 10:00, 13:35

TRZY MIŁOŚCI: 18:35

NE ZHA 2. W KRAINIE POTWORÓW / familijny / dubbing: 10:30

VINCI 2: 13:05

PAŃSTWO ROSE / napisy: 17:00

ZŁODZIEJ Z PRZYPADKU / napisy: 20:40

TOGETHER / napisy: 12:30

JURASSIC WORLD: ODRÓDZENIE / dubbing: 10:10, 14:55

SMERFY. WIELKI FILM / familijny / dubbing: 10:15

REPERTUAR HELIOS

Środa, 10 września

OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 11:00, 12:30, 14:30, 15:30, 17:30, 18:30, 20:30, 21:30

EDEN / napisy: 12:15, 17:00, 20:15

EDDINGTON / napisy: 13:30, 19:00

PAN WILK I SPÓŁKA 2 / familijny / dubbing: 12:00, 14:10, 15:15

ZNIKNIECIA / napisy: 19:15

O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ 2 / familijny: 12:45, 15:00

VINCI 2: 18:15

SMERFY. WIELKI FILM / familijny / dubbing: 11:45, 14:00

PAŃSTWO ROSE / napisy: 13:15, 17:45

ZŁODZIEJ Z PRZYPADKU / napisy: 15:45, 21:00

NE ZHA 2. W KRAINIE POTWORÓW / familijny / dubbing: 16:10

F1 / napisy: 20:00

SORRY, BABY / napisy: 16:30

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 10 września

„Sorry, Baby” - prod. USA, Francja : godz. 17.45

„Państwo Rose” - prod. USA, Wielka Brytania : godz. 18.00

„Moi synowie” - prod. Belgia, Francja : godz. 18.00

„Diamenty” - prod. Włochy : godz. 19.30

„Eden” - prod. USA : godz. 19.45

„Trzy miłości” - prod. Polska : godz. 20.00

10 WRZEŚNIA

Obchody Roku Stefana Żeromskiego

Olsztyn

Związek Polskich Artystów Fotografików oraz Pałac Młodzieży w Olsztynie zapraszają do wspólnego uczczenia roku Stefana Żeromskiego w ramach pleneru fotograficznego „Od Kopernika do Żeromskiego”.

W programie:

— 10:00 - olsztyńskim szlakiem Stefana Żeromskiego oprowadzi Alicja Opalińska

— 16:30 - spotkanie fotografików z młodzieżą Pracowni Fotograficznej Pałacu Młodzieży.

Godz. 10.00.

10 WRZEŚNIA

Seans filmowy: „Weigl-Zwyciężyć tyfus”

Olsztyn

Film przedstawia sylwetkę wybitnego uczonego profesora Rudolfa Weigla, Austriaka z pochodzenia, Polaka z wyboru. Jako pierwszy na świecie w latach 20. XX wieku opracował skuteczną szczepionkę przeciwko tyfusowi plamistemu.

Godz. 16.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.



10 WRZEŚNIA

Spotkanie z cyklu „Przystanek Historia”

Olsztyn

Podczas spotkania odbędzie się promocja książki „Dąbrowszczacy i wojna domowa w Hiszpanii. Kontekst międzynarodowy - późniejsze losy - spory o pamięć”. Gośćmi dr. Waldemara Brendy będą historycy: dr Daniel Czerwiński oraz Dawid Zagził.

Polskich ochotników walczących podczas hiszpańskiej wojny domowej w składzie Brygad Międzynarodowych nazywamy dziś zbiorczo dąbrowszczakami, od nazwiska patrona XIII Brygady Jarosława Dąbrowskiego. obrońcy brygad uważają, że wojna w Hiszpanii była romantyczną walką o zatrzymanie faszyzmu, przeciwnicy – że Brygady Międzynarodowe tworzyli „najemnicy Stalina”, a ich główne zadanie stanowiło uczynienie z Hiszpanii państwa komunistycznego. Każda ze stron ma swoje argumenty. Nie da się zaprzeczyć, że Brygady Międzynarodowe były tworem Międzynarodówki Komunistycznej – ich centrum decyzyjne znajdowało się w Moskwie, a nie w Madrycie. Z drugiej strony nie wszyscy ich członkowie byli komunistami.

Godz. 17.00, Książnica Polska, Pl. Jana Pawła II 2/3.

10 WRZEŚNIA

Festiwal Teatrów Miłośniczych

Olsztyn

Zapraszamy na Festiwal Teatrów Miłośniczych, podczas którego zobaczycie, jak piękna może być sztuka tworzona z pasją. Przez dwa dni nasz teatr stanie się przestrzenią, w której spotkają się różne pokolenia, historie i emocje. Na Scenach Margines i Kameralnej spotkacie młodzież odkrywającą klasykę w nowych kontekstach, artystów mierzących się z ludzkimi lękami, grupy seniorów, które z humorem i czułością opowiadają o życiu.

A po spektaklach – warsztaty, rozmowy i spotkania z twórcami.

Godz. 11.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

11 WRZEŚNIA

Festiwal Teatrów Miłośniczych

Olsztyn

Zapraszamy na Festiwal Teatrów Miłośniczych, podczas którego zobaczycie, jak piękna może być sztuka tworzona z pasją. Przez dwa dni nasz teatr stanie się przestrzenią, w której spotkają się różne pokolenia, historie i emocje. Na Scenach Margines i Kameralnej spotkacie młodzież odkrywającą klasykę w nowych kontekstach, artystów mierzących się z ludzkimi lękami, grupy seniorów, które z humorem i czułością opowiadają o życiu.

A po spektaklach – warsztaty, rozmowy i spotkania z twórcami.

Godz. 11.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

NADCHODZI TEATRALNA BITWA STULECIA!

„KRZYŻACY” NA DESKACH TEATRU

Znamy „Krzyżaków” z książki Sienkiewicza, podziwiamy inscenizację wielkiej bitwy pod Grunwaldem, a teraz zobaczymy „Krzyżaków” na deskach teatru.

Nadchodzi teatralna bitwa stulecia” — zapowiada premierę Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Kogo zobaczymy w walce? Czego się spodziewać? Teatr zaprasza na spotkanie klasyki literatury z odważnym, nowoczesnym językiem teatru, czyli na... premierę „Krzyżaków” w reżyserii Jana Kłaty.

Kto tworzył spektakl?

- adaptacja i dramaturgia: Jan Kłata, Ishbel Szatravska

- reżyseria, opracowanie muzyczne: Jan Kłata

- scenografia, kostiumy, reżyseria światła: Mirek Kaczmarek

- choreografia: Maćko Prusak

- projekcje wideo: Natan Berkowicz

- asystent scenografa: Michał Siwicki

- inspicjentka, suflerka, asystentka reżysera: Agata Żuczowska

Kogo zobaczycie na scenie?

Maciej Cymorka, Mariana Czarkowskiego, Kamila Drężka (gościnnie), Agnieszka Gize-Gradowska, Grzegorz Gromka,

Radosława Hebala, Marcina Kiszluka, Aleksandrę Kolan, Macieja Mydlaka, Pawła Parczewskiego, Krzysztofa Plewako-Szczerbińskiego, Wojciecha Rydzia, Małgorzatę Rydzińską, Cezarego Studniaka (gościnnie)/Grzegorza Jurkiewicza (gościnnie), Mikołaja Tryndę, Marcina Tyrlika, Zuzannę Wicką (gościnnie).



Fot. Teatr im. S. Jaracza

Próby przed spektaklem

Spektakl uświetni również udział Bractwa Rycerskiego Warmińska Dzika Kompania.

„Krzyżacy” w reżyserii Jana Kłaty to zaproszenie do wspólnego przeżycia spektaklu, który – podob-

nie jak powieść Sienkiewicza – staje się manifestem siły miłości, kultury, pamięci i ludzkiego ducha. Niech teatr stanie się polem bitwy o prawdziwe emocje!

Premiera już 13 września.

KOSZYKARZE WALCZYLI, ALE ODPADLI

KOSZYKÓWKA W czołowej szesnastce mistrzostw Europy Polska była jedynym krajem, który w składzie nie miał gracza NBA. Turcy mają, no i było to widać podczas wczorajszego ćwierćfinału. Polacy zatem wracają do domu, a Turcja zagra w półfinale.

• **Polska - Turcja 77:91**
(19:19, 13:27, 18:19, 27:26)

POLSKA: Ponitka 19, Loyd 19, Łączyński 3, Balcerowski 3, Sołkowski 13, Dziewa 11, Pluta 9, Olejniczak 3, Gielo

G ramy na dużym scenie - przyznał kapitan reprezentacji Mateusz Ponitka przed meczem z Turcją. Stawką pojedynku był drugi z rzędu awans podopiecznych trenera Igora Milicica do najlepszej czwórki mistrzostw Europy. W 2022 roku Polacy w ćwierćfinale wyeliminowali Słowenię, potem w półfinale przegrali z Francją, a w meczu o 3 miejsce nie dali rady Niemcom.

W obecnym Eurobaskecie Turcy idą od zwycięstwa do zwycięstwa (tak jak Niemcy, mistrzowie świata), natomiast białoczerwoni w fazie grupowej doznali porażek z Francją i Belgią.

1. KWARTA: Mecz zaczął się od ataku Turków, a agresywni w obronie Polacy już po 37 sekundach mieli na koncie dwa przewinienia. Wynik otworzyli rywale celnym rzutem osobistym, po chwili dwa punkty zdobył Ponitka i celną trójką popisał się rezerwowy Dziewa, który do tej pory w poprzednich meczach zagrał jedynie 11 minut. 5:1 dla Polski, niestety, po niespełna czterech minutach białoczer-

woni mieli już wypełniony limit fauli, z kolei rywale nie popełnili ani jednego przewinienia. Mimo to wynik cały czas kręcił się wokół remisu i tak też ta kwarta się zakończyła. 19:19. Najskuteczniejszym w polskiej ekipie niespodziewanie był Dziewa (6 pkt), był to efekt tureckiej taktyki, która polegała na odcięciu od rzutów Ponitki i Loyda.

2. KWARTA: Turcy zaczęli od trzech osobistych, a podopieczni Milicica zaczęli się mylić, w efekcie po niespełna 13 minutach przegrywali 19:24. Potem były kolejne straty, kolejne pudła i zrobiło się 26:36 i 30:43

- w tym momencie Turcy mieli osiem skutecznych kontr, a Polacy... zero. Do przerwy nasze dwie najważniejsze strzelby, czyli Loyd i Ponitka, zdobyły tylko 8 i 4 punkty. 32:46.

3. KWARTA: Znowu zaczęliśmy bardzo źle (34:52). Był to już najwyższy czas, by zacząć odraabiać straty, ale po rzutach Polaków piłka jakoś do kosza wpadać nie chciała (37:55, 40:61). Dopiero w końcówce zdobyliśmy siedem punktów z rzędu (Ponitka, trójka Pluty i Sołkowski). 50:65.

4. KWARTA: Polacy starali się grać szybko, udało się im nawet

zmniejszyć straty do 10 punktów (66:76), bo wreszcie wpadło kilka trójek. 200 sekund przed końcem było nawet 70:78, niestety, Polacy głupio stracili piłkę, co natychmiast wykorzystali rywale. Na więcej reprezentacji Polski tego dnia już nie było stać, w efekcie w półfinale zagrają Turcy.

>>> **Pozostałe ćwierćfinały:** Litwa - Grecja (zakończył się po oddaniu gazety do druku); **Środa:** Finlandia - Gruzja (16 TVP Sport), Niemcy - Słowenia (20 TVP Sport)

>>> **Piątek, półfinały:** Turcja - Litwa/Grecja (16 TVP Sport); Niemcy/Słowenia - Finlandia/Gruzja (20 TVP Sport)

DRYH



Fot. PAP/EPA

W meczu z Turcją Mateusz Ponitka zdobył 19 punktów

REKLAMA

wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA



**NOWY
PORTAL
WAWA.INFO**



PIECHNICZEK: URBAN TRAFIŁ W SEDNO

PILKA NOŻNA\\ Urban prowadził nowego ducha. Z wielką satysfakcją czekamy na kolejne spotkania reprezentacji - mówi Antoni Piechniczek, jedyny selekcjoner, który dwukrotnie doprowadził polskich piłkarzy do turnieju finałowego mistrzostw świata.



Jan Urban dziękuję Robertowi Lewandowskiemu za dobrą grę i zdobytą bramkę w meczu z Finami

Polscy piłkarze pod wodzą nowego selekcjonera Jana Urbana zdobyli we wrześniu cztery punkty w kwalifikacjach mistrzostw świata: w czwartek zremisowali 1:1 na wyjeździe z faworyzowaną Holandią 1:1, a w niedzielę na superauto. pl Stadionie Śląskim pokonali 3:1 Finów.

- Jasiu Urban udowodnił, że jest trenerem z prawdziwego zdarzenia - nie ma wątpliwości Antoni Piechniczek. - Nie robił za wszelką cenę przemeblowania drużyny, bo na to nie ma ani czasu, ani możliwości. Oparł się w większości na piłkarzach, którzy byli wcześniej sprawdzani przez swojego poprzednika Michała Probiezja, i dobrze na tym wyszedł. Wprowadził nowego ducha, wiarę zawodników w ich umiejętności. W efekcie w dobrym stylu rozegrali dwa mecze - ocenia Piechniczek, który

doprowadził Polaków do trzeciego miejsca na mundialu w Hiszpanii w 1982 roku. - Niedzielny wynik Holendrów na Litwie (wygrana 3:2 - PAP) pokazuje, że w tej grupie nie ma stuprocentowych faworytów i nie ma też słabeuszy. Szczęśliwe zwycięstwo Holandii jest potwierdzeniem tej teorii.

Jego zdaniem Urban rozmawiał z zawodnikami na tematy taktyczne, analizował wcześniejsze mecze, wskazując słabsze momenty i podkreślając te lepsze. - Krótko mówiąc - trafił w sedno swoim warsztatem i nakłonił piłkarzy do takiej gry. Nie zmusił, ale nakłonił. Pokazał, że muszą w siebie wierzyć, a jeśli chcą wygrać, trzeba zagrać tak, a nie inaczej.

Na dobrą sprawę dawno nie graliśmy meczu, w którym prowadziliśmy 3:0 i mogliśmy strzelić jeszcze więcej goli - przyznaje, dodając, że kwestia

awansu Polaków do MŚ wygląda teraz zdecydowanie lepiej. - Uwierzyliśmy, że teoretycznie możemy powalczyć o pierwsze miejsce w grupie. Nie wiemy przecież, jak potoczy się rewanż z Holandią na naszym boisku w Warszawie, wszystko zależy wciąż od postawy naszej drużyny - powiedział.

Piechniczek nie ukrywa, że podobała mu się gra Polaków w niedzielnym spotkaniu. - Trudno, żeby było inaczej, kiedy padają bramki, a drużyna kontroluje przebieg wydarzeń, grając fajnie, ofensywnie. Co tu więcej mówić? Gratuluję sukcesu, dobrej gry i tego, że wszyscy z wielką satysfakcją będziemy oczekiwać na kolejne mecze. Wierzymy, że w nich będzie jeszcze lepiej - kończy jedyny trener w historii piłkarskiej reprezentacji Polski, który prowadził ją w dwóch mundialach (1982 i 1986).

ILE POLACY ZDOBEDĄ MEDALI W TOKIO? NIE WIADOMO

LEKKA ATLETYKA\\ 62 polskich sportowców znalazło się w biało-czerwonej ekipie na mistrzostwa świata w Tokio, które rozpoczną się w sobotę i potrwać do 21 września.

Analiza tegorocznych list światowych pokazuje, że walka o każdy medal w Tokio będzie zacięta i jednocześnie trudna dla wszystkich reprezentantów Polski. Biało-czerwoni najlepszy wynik w tym roku na świecie mają tylko w mikście 4x400 m. To jednak konkurencja targana wieloma wstrząsami - przede wszystkim przez... program zawodów. Nie inaczej będzie i tym razem, bo już pierwszego dnia mistrzostw startujące w tej konkurencji reprezentacje będą musiały rano pobic eliminacje, a wieczorem finał. Natomiast dzień później w sesji wieczornej ruszą eliminacje indywidualnych biegów na 400 m. To powoduje, że kilka dni przed MŚ nie sposób przewidzieć, w jakich składach pobiegą poszczególne reprezentacje. Tym bardziej że pomiędzy eliminacjami a finałem, zupełnie inaczej niż podczas igrzysk, można zrobić tylko jedną zmianę. - Z Natalią Bukowiecką w składzie możemy walczyć o medal w tej konkurencji, to na pewno - powiedziała Justyna Święty-Ersetic.

Maksymilian Szwed jest pewien, że w Tokio celem miksta będzie podium, a otwarcie MŚ od medalu - po słabym występie w ubiegłorocznych igrzyskach - tchnęłoby życie w liczną kadrę.

Czy Bukowiecka pobiegnie jednak w mikście? Podobno jeżeli jej koledzy przejdą eliminacje, wtedy rekordzistka Polski jest gotowa wystąpić w finale, co znacznie zwiększyłoby szanse drużyny na sukces.

W składzie na MŚ, poza medalistką ostatnich igrzysk Bukowiecką, są m.in. trzykrotna mistrzyni olimpijska Anita Włodarczyk, pięciokrotny mistrz globu Paweł Fajdek i bardzo stabilna w tym sezonie w skoku wzwyż Maria Żodzik. Oboje przedstawiciele rzutu młotem są w tym roku w ścisłej światowej czołówce i skreślanie tak utytułowanych zawodników z listy kandydatów do medali byłoby błędem. W stolicy Japonii nie wystartuje natomiast mistrz olimpijski z Tokio z 2021 roku Wojciech Nowicki, który zakończył sezon z powodu kontuzji.

Tokio po raz drugi będzie gospodarzem lekkoatletycznych MŚ. W 1991 roku Polacy zdobyli tam tylko jeden medal - złoto w maratonie wywalczyła Wanda Panfil. Cztery lata temu w stolicy Japonii odbyły się igrzyska, a polscy lekkoatleci zdobyli wówczas dziewięć medali: cztery złote, dwa srebrne, trzy brązowe.

Od tamtego czasu wiele się jednak zmieniło, a w reprezentacji trwa zmiana pokoleniowa. Nawet władze Polskiego Związku Lekkiej Atletyki podkreślają, że najbliższy start będzie bardzo wymagający dla kadry. Nie oznacza to jednak, że biało-czerwoni nie mają szans medalowych. Jest ich kilka, ale brakuje „pewniaków”.

- Nasza reprezentacja przechodzi zmianę pokoleniową. Mamy naprawdę uzdolnioną młodzież, co potwierdziły rozegrane w lipcu

i sierpniu mistrzostwa Europy do lat 20 i 23. Zresztą już podczas drużynowych mistrzostw Europy w Madrycie młodzi stanowili o sile naszej reprezentacji. To jest przyszłość naszego sportu, która z optymizmem pozwala nam patrzeć na kolejne lata. Jeśli chodzi o mistrzostwa świata, to będzie bardzo wymagający start. Nie możemy jednak zapominać, że stadion w Tokio to szczęśliwe miejsce dla polskiej lekkiej atletyki - powiedział prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara. Były prezes PZLA Jerzy Skucha także liczy na „szczęśliwe Tokio”. - Oby występ kadry był znacznie lepszy, niż pokazuje to zwykła statystyka. Jest kilka szans, ale trudno mówić o tzw. pewniakach. Dla mnie największą radością byłby krążek kogoś z młodej gwardii, która wchodzi dopiero do kadry. Tej reprezentacji potrzebny jest właśnie taki „zwrot akcji” po słabszych igrzyskach w Paryżu i mistrzostwach świata w Budapeszcie. Może w Japonii? Oby - powiedział doświadczony działacz.

W stolicy Japonii wystartują także m.in. płotkarka Pia Skrzyszowska i sprinterka Ewa Swoboda. Paradoksalnie Polska największe szanse na medale może mieć w konkurencjach, w których w ostatnim czasie biało-czerwoni na podium nie stawali. W bardzo dobrej formie są polscy oszczepnicy, których trzech wystartuje w rywalizacji mężczyzn. Liderem kadry w tej konkurencji jest mistrz kraju Cyprian Mrzygłód, który w tym roku rzucił już powyżej 85 metrów. Dodatkowo pasuje mu rozbieg na stadionie w Tokio, dość miękki, sprawiający problemy wielu zawodnikom ze światowej czołówki, którzy rzucają z tzw. bloku.

Wysoką formę prezentuje w tym sezonie także Maher Ben Hlima. To on jako pierwszy z Polaków zaprezentuje się w Tokio w nocy z piątku na sobotę czasu polskiego w chodzie na dystansie na 35 km. O tej samej porze na trasę ruszy także w rywalizacji pań dwukrotna wicemistrzyni świata w chodzie z Eugene z 2022 roku Katarzyna Zdzieblo, czwarta w rankingu World Athletics. Lekkoatleci wracają do Tokio po czterech latach. Tym razem - w odróżnieniu od igrzysk - powinno być to prawdziwe święto, z dziesiątkami tysięcy ludzi na trybunach. MŚ odróżnia także to, że mimo poolimpijskiego roku zgłosiła się do nich większość gwiazd światowej „królowej sportu”. 6,30 to cel, który wyznaczył przed sobą tyczkarz Armand Duplantis.

- Taki jest plan, w to celuję - powiedział podczas mityngu Diamentowej Ligi w Chorzowie Duplantis. Przyznał, że bardzo motywuje go fakt, że na poziomie powyżej sześciu metrów ustabilizował się Grek Manolo Karalis.

TOMASZ WIĘCŁAWSKI/PAP

KAPITAN JAN HADRAVA

SIATKÓWKA\\\\ To jest wymagająca pozycja, ale dalej chcę być kapitanem. Jestem bogatszy o rok doświadczenia. Liczę, że wszystko będzie dobrze - przyznaje Jan Hadrava, atakujący Indykpolu AZS Olsztyn.

Nadchodzący sezon będzie dla Jana Hadravy drugim w roli kapitana Indykpolu AZS Olsztyn. W poprzednim sezonie Czech zadebiutował w tej roli. Jak wspomina pierwsze miesiące w roli lidera drużyny, czy zdarzały się chwile, kiedy odpowiedzialność bycia kapitanem okazywała się wyzwaniem? Jak przebiegały przygotowania do sezonu i w jaki sposób buduje się atmosferę w szatni? Tego dowiecie się z rozmowy z czeskim atakującym ekipy, którą przeprowadził Mateusz Lewandowski.

- Co pomyślałeś, gdy trener Daniel Pliński oficjalnie ogłosił, że zostajesz kapitanem na kolejny sezon?

- Nie była to dla mnie niespodzianka, bo już pod koniec poprzedniego sezonu rozmawialiśmy o przyszłości. Trener zapytał mnie wtedy, czy chciałbym nadal pełnić funkcję kapitana. Odpowiedziałem, że muszę się nad tym zastanowić, bo to naprawdę wymagająca rola. Latem stwierdziłem jednak, że chcę to kontynuować. Mamy w drużynie wielu nowych chłopaków, a ja jestem bogatszy o rok



Fot. Emil Marecki

Jan Hadrava - czeski kapitan Indykpolu AZS Olsztyn

doświadczenia. Liczę, że wszystko będzie dobrze.

- Jakie wnioski wyciągnąłeś po swoim debiutanckim sezonie w roli kapitana?

- Oczywiście są te wszystkie formalne rzeczy, jak losowanie czy protokół meczowy. Ale pojawiają się też inne problemy, trzeba wtedy rozmawiać z trenerem lub władzami klubu. Poza tym dochodzi więcej obowiązków medialnych, na przykład wywiady po meczach. To naprawdę odpowiedzialna funkcja.

- Czy zdarzały się chwile, w których w poprzednim sezonie czułeś ciężar bycia kapitanem zespołu?

- Teraz, patrząc wstecz, mogę powiedzieć, że tak. Nie zawsze wszystko szło idealnie, zwłaszcza jeśli chodzi o atmosferę. Zdarzały się konflikty, które musiałem „gasić”. Było to dla mnie trudne, bo przecież debiutowałem w tej roli, wszystkiego się dopiero uczyłem. Teraz mam już więcej doświadczenia i wiem, na

co mogę sobie pozwolić, a na co nie.

- Za nami trzy tygodnie przygotowań. Jak wygląda treningi?

- Myślę, że trenujemy naprawdę dobrze. Ostatnio mocno już poczuliśmy, że pracujemy intensywnie - mamy cztery razy w tygodniu siłownię, a poza tym codziennie spotykamy się w hali. Oczywiście organizm to odczuwa, ale takie przygotowanie jest potrzebne, żeby później, w trudnych momentach sezonu, sobie poradzić.

- Trenujecie w komplecie, co nie zawsze się zdarza, zwłaszcza gdy zawodnicy grają w reprezentacjach. Jak wygląda budowanie atmosfery w szatni?

- To na pewno duży plus, że od początku przygotowaliśmy całą drużynę. Dzięki temu nie będziemy się poznawać dopiero na początku sezonu, bo już podczas meczów towarzyskich zagramy w pełnym składzie. Mamy wielu fajnych chłopaków, a dodatkowo przed startem sezonu mamy czas, żeby się zgrać - zwłaszcza z nowymi rozgrywanymi i przyjmującymi.

MATEUSZ LEWANDOWSKI

SPRINTEM

STRZELECTWO SPORTOWE\\\\ Tomasz Bartnik był największą gwiazdą mistrzostw Polski, które zorganizowano we Wrocławiu. Zawodnik Legii Warszawa zdobył trzy złote medale w konkurencjach karabin trzy postawy, karabin pneumatyczny 60 oraz karabin pneumatyczny Mix. Na podium dwukrotnie stanął także Maciej Kowalewicz z olsztyńskiej Gwardii, który był drugi w karabinie trzy postawy i karabinie 60 w pozycji leżąc.



Fot. archiwum domowe

Podium MP (od lewej): Maciej Kowalewicz, Tomasz Bartnik, Michał Chojnowski

SIATKÓWKA\\\\ Mistrzostwa świata kobiet dobiegły końca. Nowymi mistrzyniami zostały Włoszki, które pokonały w finale Turczynki. Brązowe medale zdobyły Brazylijki po zwycięstwie nad Japonią. Dla Azzurro jest to już drugi taki tytuł - po raz pierwszy drużyna zdobyła złoto w 2002 roku. Poza tym raz udało się Włoszkom zdobyć srebro, a raz brąz. Turczynki natomiast po raz pierwszy stanęły na podium mistrzostw świata. Na zakończenie turnieju wybrano drużynę marzeń. Tytuł MVP oraz nagroda dla najlepszej rozgrywającej powędrowała w ręce Alessi

Orro, która poprowadziła Włoszki do złota. Wśród wyróżnionych nie zabrakło reprezentantek wszystkich medalistów. Jedną z nagród powędrowała też w ręce Japonki, Mayu Ishikawy.

>>> najlepsze przyjmujące: Mayu Ishikawa, Gabriela Braga Giumaraes

>>> najlepsze środkowe: Anna Danesi, Eda Erdem

>>> najlepsza libero: Monica De Gennaro

>>> najlepsza atakująca: Melissa Vargas

>>> rozgrywająca i MVP: Alessia Orro

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

POSZUKUJĘ pracowników ogólnobudowlanych tzw. złotych rączek. Dobrze płacę. Możliwość

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

USŁUGI POGRZEBOWE

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

Pani

Beacie Żukowskiej

Dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej oraz Punktu Przedszkolnego „Słoneczko” w Bredynkach

najszczerze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Męża

składają

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Biskupcu Alina Radziszewska

Burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski

Panu **Rafałowi Borawskiemu** oraz rodzinie i bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd i Pracownicy Thale Sp. z o.o. Sp. k.

Łącząc się w żalobie i smutku, składamy kondolencje naszej Koleżance

Marcie Podgórskiej

z powodu śmierci

Mamy

Koleżanki i Koledzy z Oddziału 2 PKO Banku Polskiego

JUŻ OTWARTE!

DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

- * kremację w naszym krematorium
- * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej
- * nowoczesną chłodnię
- * trumny, urny
- * limuzynę pogrzebową marki Mercedes

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

OTWARTE 24/7



UCHWYCONY W SPORTOWEJ MIGAWCE (56)



Wielkoszlemowy turniej tenisowy US Open w grze deblowej kobiet wygrały Kanadyjka Gabriela Dabrowski (na zdjęciu z prawej) oraz Nowozelandka Erin Routliffe. Ojciec Gabrieli pochodzi ze Szczytny, skąd w latach 80. XX wieku wyemigrował za ocean. Urodzona w Kanadzie córka doskonale mówi jednak po polsku m.in. dlatego, że przez wiele lat regularnie odwiedzała mieszkającą w Szczytnie babcię. Gabriela Dabrowski ma na koncie wygrane w US Open 2023 i 2025 w grze podwójnej oraz Rolandzie Garrosie 2017 i Australian Open 2018 w grze mieszanej. Jest też brązową medalistką olimpijską z Paryża w mikście



Reprezentacja Polski zdobyła trzy medale (złoty, srebrny i brązowy) podczas mistrzostw świata w maratonie kajakowym, które zakończyły się w węgierskim Gyor. Świetnie spisali się również polscy paramaratownicy, którzy w premierowej edycji MŚ wywalczyli pięć krążków (jeden złoty oraz po dwa srebrne i brązowe)

W sobotę w Tokio ruszą lekkoatletyczne mistrzostwa świata. O godzinie 3.55 rozpoczną się eliminacje pchnięcia kulą, w których wystąpi Konrad Bukowiecki z AZS UWM Olsztyn. Finał zaplanowano na godzinę 14.10



W Warszawie ponad 300 młodych siatkarzy i siatkarek walczyło w wielkim finale turnieju o puchar Małgorzaty Glinki. W trzech kategoriach triumfowały Wilki Chwaszczyno, w dwóch - MOS Wieliczka, a w jednej - Volley Wałcz. Dzieci miały także okazję zwiedzić stolicę - zaczęły od Placu Zamkowego i kolumny Zygmunta, a zakończyły w Parku Fontann, gdzie obejrzały multimedialny pokaz o historii Warszawy



Iga Świątek nadal zajmuje drugie miejsce w światowym rankingu tenisistek. Liderką pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka (na zdjęciu), która w sobotę triumfowała w wielkoszlemowym US Open. Finalistka tego turnieju Amerykanka Amanda Anisimova awansowała z dziewiątej na najwyższą w karierze czwartą pozycję



W piątek na Filipinach rozpoczną się mistrzostwa świata siatkarzy. Grupowymi rywalami Polaków będzie Rumunia (13 września), Katar (15.09) i Holandia (17.09). Polacy są zdecydowanym faworytem grupy, o czym świadczy m.in. ranking FIVB, w którym prowadzą biało-czerwoni. Miejsca rywali: 19. Holandia, 20. Katar, 22. Rumunia



Fernando Santos został zwolniony z funkcji selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Azerbejdżanu. Portugalczyk, który przez 15 miesięcy w tej roli nie odniósł ani jednego zwycięstwa, w 2023 roku prowadził polskich piłkarzy z równie mizernym skutkiem. PZPN rozwiązał z nim umowę po porażce z Albanią w kwalifikacjach Euro 2024



Kinga Krówka (kat. 65 kg), Emilia Koterska (80 kg, na zdjęciu), Paweł Brach (60 kg) i Adam Tutak (90 kg) awansowali do ćwierćfinałów mistrzostw świata w boksie, które odbywają się w Liverpoolu. Wszyscy wygrali swoje walki jednogłośnie.

Rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK NIE TYLKO DLA ROLNIKÓW



WRZESIEŃ 2025 – JUŻ W SPRZEDAŻY!

• PORADY SPECJALISTÓW • AGROTECHNICZNE NOWOŚCI

• STYL ŻYCIA, EKOLOGIA, ZDROWIE

Do kupienia stacjonarnie: na poczcie, w punktach sprzedaży prasy, w salonikach prasowych, także w sieciach sklepów Dino, Spółem, Polo Market, Auchan, Chorten, Stokrotka i Real oraz online: www.kupgazete.pl i www.e-kiosk.pl